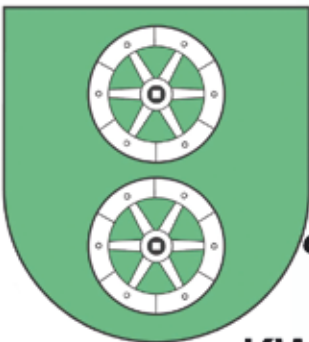


ISSN 1505-4624



Polanin

KWARTALNIK GMINY POLANKA WIELKA

Nr 4(44) październik - grudzień 2008 r.

Cena 3 zł

*Jest taki wyjątkowy wieczór w roku,
gdy wszyscy obecni gromadzą się
przy wspólnym stole.
Jest taki wieczór, gdy gasną spory,
wieczór, gdy łamiemy opłatek,
składamy życzenia.
To Noc Niepowtarzalna,
magiczna Noc Bożego Narodzenia.
W tę jedyną Noc
życzymy Wszystkim Mieszkańcom Gminy
wielu głębokich przeżyć,
a także wiele szczęścia
w nadchodzącym Nowym Roku -*

Wójt
Mariusz Figura,
Przewodnicząca Rady Gminy
Anna Osowska
oraz Radni Gminy
Polanka Wielka



Święto Niepodległości

90 rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości w Polance Wielkiej uczczono mszą św. za Ojczyznę, złożeniem kwiatów pod pomnikiem ofiar dwóch wojen światowych i akademią okolicznościową.



Program artystyczny w sali Gminnego Centrum Kultury rozpoczął **Mateusz Placek**, uczeń kl. Ib Gimnazjum Publicznego w Polance, recytując wiersz Józefa Ratajczaka zatytułowany „Przypis do ojczyzny”. W dalszej części wieczoru przedstawiciele władz samorządowych na czele ze starostą oświęcimskim **Józefem Kałą**, przewodniczącą Rady



Gminy **Anną Osowską** i wójtem Polanki Wielkiej **Mariuszem Figurą**, duszpasterze obu parafii oraz mieszkańcy gminy wysłuchali montażu słowno-muzycznego pt. „Nasza Ojczyzna” w wykonaniu członków



kółka muzycznego i teatralnego ze Szkoły Podstawowej w Polance. Uczniów przygotowały do występu panie **Renata Paluchowska** i **Sylwia Kawczak**. Na koniec wystąpiła „Mała Polaneczka” prezentując wiązkę tańców śląskich (zespół pracuje pod kierunkiem **Stanisławy Filas** i **Stanisława Trąbki**). Podana ze sceny „mała lekcja historii” została nagrodzona gromkimi brawami. (mb)

Przyjaźń przypieczętowana umową

6 listopada przedstawiciele samorządów gminnych **Stráňavy (Słowacja)** i **Polanki Wielkiej** podpisali umowę o współpracy partnerskiej. Dwa miesiące wcześniej **Polanka Wielka** została przyjęta do Stowarzyszenia „Euroregion Beskidy”, co daje gminie prawo do formalnego nawiązywania współpracy i kontaktów partnerskich z zagranicznymi odpowiednikami oraz pozyskiwania środków z Unii Europejskiej.



Delegacji słowackiej przewodniczył wójt (w Słowacji: starosta) **Jozef Papán**, któremu towarzyszyli radni **Renáta Bernátová**, **Ignac Bačinský**, **Marian Duchoň**, **Anna Verešová**, szefowa Ochotniczej Straży Pożarnej, **Mirka Brodňanová**, dyrektorka szkoły podstawowej **Katka Pytlowa**, dyrektorka przedszkola oraz **Igor Pytel**. Polankę Wielką reprezentowali: przewodnicząca Rady Gminy **Anna Osowska**, wójt **Mariusz Figura**, księża proboszczowie **Tadeusz Porzycki** i **Jerzy Wojciechowski**, radni, dyrektorzy szkół i przedszkoli, prezesi organizacji społecznych. Do Polanki przybył też **Marcin Filip**, dyrektor biura „Euroregionu Beskidy”, obecni byli także kierownicy działających w Polance instytucji oraz pracownicy Urzędu Gminy. cd. na str. 5

Wielka Orkiestra znów zagra!

Już po raz 17. **Jerzy Owsiak** wraz ze swoją ekipą będzie kwestował na rzecz chorych dzieci, dla których każdy dzień jest walką o życie. Podobnie jak w tym roku, datki przeznaczone będą na ratowania zdrowia maluchów, dlatego też i my włączamy się do tej akcji.

11 stycznia 2009 r. o godzinie 15⁰⁰ w Gminnym Centrum Kultury w Polance Wielkiej rozpoczniemy kwestowanie. Zachęcamy do ofiarowania choćby złotówki na ten szczytny cel - każda może uratować życie dziecka! Jeżeli nie jest Ci obojętny los innych, przyłącz się!

Zachęcamy firmy i osoby prywatne do wsparcia rzeczowego. Artykuły przeznaczone na aukcję, przyjmujemy w budynku Gimnazjum do dnia 8 stycznia 2009 r. WOŚP w Polance przewodniczy p. **Jadwiga Zymelka**. Podziękowania dla firm ukażą się w *Polaninie*, *Dzienniku Polski* oraz na stronie internetowej GCK.

W ramach *Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy* na scenie GCK wystąpią dzieciaki z przedszkoli nr 1 i nr 2, uczniowie szkoły podstawowej, zespoły: *Revolt*, *Shade*, *Mała Polaneczka*, *Caleum*, kabaret *Dopiero co*; w przerwach licytacja przedmiotów ofiarowanych na rzecz Orkiestry, a na zakończenie zabawa dla dzieci.

Zapraszamy!

wielka orkiestra
świątecznej
pomocy

Co leży na sercu mieszkańcom Polanki?

Odpowiedzi na tak postawione pytanie oczekiwaliśmy w trakcie zebrania wiejskiego, jakie zostało zwołane w niedzielę 12 października w remizie OSP. Być może wyjątkowo piękna jesienna pogoda sprawiła, że frekwencja nie była zbyt wysoka. Zebranych przywitała przewodnicząca Rady Gminna **Anna Osowska**, poczem wójt **Mariusz Figura** omówił prace podjęte na terenie gminy w bieżącym



roku - już zakończone i w trakcie realizacji. O większości dokonań informujemy na bieżąco w „Polaninie”, ale warto choćby w telegraficznym skrócie przypomnieć najważniejsze. Otóż wyremontowano gminne ujęcie wody na *Hajdudze* (prace konserwacyjno-modernizacyjne będą prowadzone sukcesywnie), zainstalowano oświetlenie przy ul. Zatorskiej a wkrótce na jezdni położona zostanie nowa nakładka asfaltowa, częściowe remonty prowadzone są również na drogach gminnych, ukończony został projekt budowy chodnika wzdłuż

ul. Długiej (w przyszłości inwestorami będą gmina i Zarząd Dróg Wojewódzkich), w części parku rekreacyjnego położono brukowaną nawierzchnię, zakupiono dwie działki w bezpośrednim sąsiedztwie budynku szkoły podstawowej, co pozwoli m.in. na zorganizowanie bezpiecznego dojścia dzieci do szkoły i rozładuje ruch samochodowy w okolicy szkoły. Wójt pochwalił się też dobrym pozyskiwaniem przez gminę środków unijnych, tak w zakresie inwestycji, jak i z programów społecznych i oświatowych („Wioska internetowa”, programy edukacyjne dla szkół i przedszkoli) oraz dobrze rozwijającą się współpracą z zaprzyjaźnionymi gminami Schwarzenbach (Niemcy) i Stranavy (Słowacja). Gmina może też liczyć na pożytek ze swego członkostwa w Stowarzyszeniu „Dolina Karpia”, m.in. mieszkańcy Polanki będą mogli uzyskać dofinansowanie przy instalowaniu baterii słonecznych do ogrzewania wody i budowie przydomowych oczyszczalni ścieków (tam, gdzie nie są planowane podłączenia do kolektora gminnego).

Przed gminą kolejne wyzwania: rozpoczęcie kanalizacji (projekt został już dopracowany i załączony do wniosku o dofinansowanie z funduszu spójności), dokończenie skrzydła budynku szkolnego przeznaczonego na siedzibę przedszkola.

cd. na str. 6

Podziękowanie

Serdecznie dziękujemy wszystkim, którzy wzięli udział w gaszeniu pożaru, jakim dotknięte zostało gospodarstwo 25 września 2008 r., a przede wszystkim:

Jednostkom Ochotniczej Straży Pożarnej z Polanki Wielkiej, Głębowic, Osieka i Preciszowa oraz PSP z Oświęcimia; Prezesowi RSP z Polanki Wielkiej za wysuszenie zboża; Sąsiadom - bliskim i dalszym - którzy nie zważając na swoje bezpieczeństwo, skutecznie ratowali żywy inwentarz i przyszli z pomocą przy usuwaniu skutków pożaru, a szczególnie mieszkańcom Dalachowic oraz tym wszystkim, którzy jakkolwiek pomoc zadeklarowali, a są to rodziny: Babińskich, Malców, Sabudów, Zaczyńskich, Bulków i Waligórow. I oczywiście naszym Bliskim, którzy służyli pomocą w gromadzeniu materiałów budowlanych i ich finansowaniu, a także p. Tadeuszowi Kubicy z Polanki Wielkiej za przekazanie żywności pracującym przy usuwaniu skutków pożaru, jak również Księdzu Proboszczowi z Głębowic za duchowe i finansowe wsparcie.

Wraz z podziękowaniami składamy również gorące życzenia zdrowych i spokojnych Świąt Bożego Narodzenia -

Tyranowie z Głębowic

Ochotnicza Straż Pożarna w Polance Wielkiej składa wszystkim mieszkańcom, sponsorom oraz innym osobom najserdeczniejsze podziękowania za wspieranie naszej jednostki, za miłe i serdeczne słowa kierowane pod naszym adresem, za udział w naszej uroczystości z okazji 110-lecia. Zapewniamy Was, że zgodnie z mottem: „Bogu na chwałę, a ludziom na pożytek” będziemy się starać wykonywać swoje obowiązki. Z okazji Świąt Bożego Narodzenia pragniemy Wam złożyć najserdeczniejsze życzenia:

*Jak obyczaj stary głosi
według ojców naszych wiary,
pragniemy złożyć Wam życzenia
w dniu Bożego Narodzenia.
Niech ta gwiazdka betlejemka,
która świeci dziś o zmroku,
doprowadzi Was szczęśliwie do spotkania w Nowym Roku*

Pożar i burza niech Wam nie szkodzi oraz omija fala powodzi, niech Wam się szczęści w domu i pracy tego Wam życzą z serca strażacy!

Druhny i druhowie OSP w Polance Wielkiej

Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Polance Wielkiej
serdecznie zaprasza na

opłatkowe spotkanie Nestorów,

które odbędzie się **24 stycznia 2009 r. o godz. 12⁰⁰**
w sali OSP w Polance Wielkiej.

Spotkanie poprzedzi msza św. w kościele parafialnym p.w. Naro-

Wykaz ulic zasilanych w wodę pitną na terenie gminy Polanka Wielka:

- z ujęcia „**Hajduga**”: ulice Wspólna, Zatorska, Ogrodowa, Kościelna, Kasztanowa, Pałacowa, Spółdzielcza, Spacerowa, Rolna, Stawowa (do numerów parzystych 48, nieparzystych 55), Długa (do nrp.34, nrnp. 17), Cicha, Północna (do nr.p.82, nrnp.55), Łąkowa 4, „Dawpol”. Pracę ujęcia wody pitnej „Hajduga” nadzoruje **Edward Kaplon**, tel. 033/ 848 83 01;

- z przepompowni „**Pasternik**”: ulice Północna (od numerów parzystych 84, nieparzystych 57), Owocowa, Długa (od nrp. 78, nrnp. 129), Pasternik, Szczytowa, Lipowa, Wiśniowa, Leszczynowa, Sportowa, Miodowa, Różana, Wąska, Leśna, Orzechowa - Osiek (część

ul. Granicznej). Pracę przepompowni wody „Pasternik” nadzoruje **Władysław Huczek**, tel. 033/ 842 02 05;

- z ujęcia w **Piotrowicach** (Gminny Zakład Wodociągów i Kanalizacji w Preciszowie): ulice Słoneczna, Polna, Południowa (Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej), Stroma, Krótka, Nowa, Długa (od nieparzystych 21 - 65);

- z **Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Oświęcimiu**: ulice Graniczna, Stawowa (od nieparzystych 61), Brzozowa;

- z **Gminnego Zakładu Wodociągów w Wieprzu**: ulice Jodłowa, Świerkowa.

Inspektor UG Zdzisław Nikliborc

Odpowiedzialność za rozwój Polanki naszym wspólnym celem...

- podsumowanie półmetku kadencji w rozmowie z wójtem Mariuszem Figurą



W listopadzie minęła połowa Pana kadencji jako wójta Polanki Wielkiej. To chyba właściwy moment na wstępne podsumowanie. W wywiadzie udzielonym „Polaninowi” (nr 4/2006) przyznał Pan, że do największych zadań, jakie stanęły przed Panem i nowo wybraną Radą Gminy, należały spłata ponad 2-milionowego długu i rozpoczęcie kanalizacji wsi. Jak to wygląda po dwóch latach?

Rozpoczynając kadencję otrzymaliśmy „w spadku” zaciągnięty kredyt, wynoszący 2,3 mln zł. Teraz (na 30 listopada 2008) stan zadłużenia gminy wynosi 1 642 856 zł. Temat związany z kanalizacją cały czas jest realizowany. Wspólnie z gminą Przeciszów przygotowujemy wniosek do kolejnego naboru do Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska. A dlatego z gminą Przeciszów, ponieważ umożliwi to utrzymanie ciągłości inwestycji oraz nieprzerwany sposób dostarczania nieczystości ciekłych powstałych na terenie gminy Polanka, do Miejsko-Przemysłowej Oczyszczalni Ścieków w Oświęcimiu. Dokumentacja pozostająca w posiadaniu naszej gminy jest aktualna, co umożliwia uczestniczenie w naborach wniosków inwestycyjnych.

Startując z listy Komitetu Wyborczego Wyborców „Strażacy”, podpisał się Pan pod jego jedenastopunktowym programem. Jak na półmetku przedstawia się realizacja zobowiązań przedwyborczych?

Z satysfakcją stwierdzam, że wszystkie punkty programu są w trakcie realizacji. Star-

tując w wyborach powinno się mieć świadomość, że obietnice składane w programie wyborczym należy realizować skrupulatnie - tylko w ten sposób traktuje się poważnie wyborców oraz służbę publiczną, którą się podejmuje. Niektóre zadania wymagają realizacji w dłuższym okresie czasu i nie wszystkie działania są widoczne. Myślę tu o różnego rodzaju projektach przygotowywanych na lata następne.

Być może w przyszłym roku do szkoły pójda sześciolatki. Czy gmina jako organ prowadzący szkolnictwo podstawowe, jest przygotowana na przyjęcie zwiększonej liczby uczniów?

Kwestie związane z obowiązkowym uczestnictwem sześciolatków w obowiązku szkolnym pozostają jeszcze w fazie uzgodnień. Zmieni to w znacznym stopniu organizację szkoły.

Jeżeli chodzi o rozbudowę szkoły, w której mieścić się będzie również przedszkole, gmina otrzymała pisemną informację z departamentu funduszy strukturalnych, że obecnie ponoszone przez gminę wydatki na budowę zostaną uznane za kwalifikowane, czyli będą podlegać zwrotowi. Z przyczyn organizacyjnych najpóźniej na początku przyszłego roku ogłoszony zostanie przetarg na dokończenie rozbudowy przedszkola.

Kolejnym problemem dla gminy jest od dłuższego czasu stojąca w miejscu budowa tzw. centrum handlowego...

Budowa centrum handlowego boryka się z kilkoma problemami, których krótkie omówienie postaram się tu przedstawić. W 1999 roku władze gminy zleciły firmie architektonicznej przygotowanie projektu budowy centrum handlowego. Za kwotę 49 700 zł zaprojektowane zostały budynki i podstawowa infrastruktura, jednakże nie wykonano badań geologicznych, sprawdzających czy na danym terenie można budować i jakiego rodzaju budynki mogą tam powstać. W latach następnych gmina zlecała wykonanie kolejnych wersji projektu.

Pierwsza decyzja o pozwoleniu na budowę wydana została w 2001 r. - gmina miała być wówczas inwestorem. 22 kwietnia 2005 r., na wniosek inwestorów, którzy nabyli działki w użytkowanie wieczyste od gminy, zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie zmiany ostatecznej decyzji z roku 2001, a to w związku z wstąpieniem w prawa inwestorów nowych podmiotów, tj. nabywców działek, na których zlokalizowane jest centrum handlowe.

Trudności pojawiły się także podczas uzyskania kolejnej zmiany decyzji o pozwoleniu na budowę z 2001 roku, a dotyczącej tym razem zatwierdzenia zmienionego projektu budowlanego centrum handlowego. Projekty były wielokrotnie zmieniane - ostatecznie wniosek w tej sprawie złożony został

w Starostwie Powiatowym w grudniu 2007 r. Decyzja zatwierdzająca projekt pawilonów w ich obecnym kształcie, wydana została w lutym tego roku - ostateczną stała się z dniem 27 lutego 2008 r. Do tej pory faktycznie rozpoczęto budowę trzech pawilonów spośród zaprojektowanych pięciu. Jednakże te rozpoczęte budynki nie wyszły poza fundamenty. Do dziś nie ma ostatecznego rozstrzygnięcia projektowego dotyczącego sposobu wykonania fundamentów obiektów, a to z kolei - zdaniem inwestorów - jest głównym powodem wstrzymania prac. Według informacji projektanta, ostateczne rozwiązania dotyczące konstrukcji fundamentów uzależnione są od uzyskania pełnych wyników badań geologicznych, które wykonywane są na zlecenie indywidualne poszczególnych inwestorów. Dotychczas gmina na centrum handlowe przeznaczyła ok. 100 tys. zł. Dodatkowych emocji dostarcza fakt, iż podczas sesji w dniu 30 września tego roku pojawiły się pytania dotyczące budowy pasażu handlowego na terenie Kółka Rolniczego w Polance Wielkiej. Podczas przerwy w obradach razem z dwoma radnymi udaliśmy się do prezesa Kółka Rolniczego, pana Tadeusza Gałgana, który poinformował nas, iż rzeczywiście pojawił się inwestor zainteresowany wybudowaniem dużego punktu handlowego o powierzchni ok. 600 m². Spotkanie z inwestorem pomógł zorganizować pan Józef Kała, Starosta Powiatu Oświęcimskiego. Wywołało to rozgoryczenie lokalnych handlowców, ponieważ możliwość otwarcia centrum handlowego nieopodal wznoszonego, zdecydowanie zmniejszy opłacalność ich inwestycji. Jako wójt gminy zwróciłem się z pisemnym pytaniem do Zarządu Kółka Rolniczego w celu zasięgnięcia informacji, czy teren, którym dysponuje Kółko Rolnicze, mógłby zostać zakupiony przez gminę i zagospodarowany na cele związane z działalnością samorządową.

Czy na to pismo otrzymał Pan wiążącą odpowiedź?

Na pismo wysłane z początkiem października, do chwili obecnej (rozmawiamy 4 grudnia) do urzędu nie wpłynęła jeszcze odpowiedź w tej sprawie.

Polanka Wielka jest członkiem Stowarzyszenia „Dolina Karpia”. Na ostatnim zebraniu wiejskim zachęcał Pan mieszkańców, zwłaszcza młodych, do wstępowania w jego szeregi. Co gmina ma z przynależności do Stowarzyszenia?

Stowarzyszenie „Dolina Karpia” tworzy sześć gmin: Zator, Spytkowice, Przeciszów, Brzeźnica, Polanka Wielka, Osiek. Dla gmin stowarzyszonych opracowywana jest wspólna strategia w celu ubiegania się o środki z funduszy europejskich. W ramach tych działań gminy będą występować o dofinansowanie małej przedsiębiorczości, stowarzyszeń,



kursów i szkoleń oraz budowy i modernizacji wskazanych miejsc, czy też obiektów w danej miejscowości. Z inicjatywy stowarzyszenia trwają prace nad projektem związanym z budową kolektorów słonecznych na terenie gmin członkowskich. Jest to bardzo złożony i trudny projekt, którego realizacja prawdopodobnie będzie możliwa w nadchodzących latach, a środki pochodzić będą z polsko-szwajcarskiego programu współpracy. Problem powstaje wtedy, kiedy nie udaje się pozyskać środków z różnych przyczyn i pozostaje niesmak związany z przygotowaniem kolejnego projektu. Nie wszystkie składane wnioski otrzymują dofinansowanie, ale nie podejmowanie w tym kierunku działań zmniejsza szansę gminy na realizację wielu inicjatyw. Młodzież, jeżeli zechce się angażować w tego rodzaju działalność, uzyskuje rzetelną wiedzę z bardzo szerokiego zakresu świadczenia pomocy finansowej dla przedsiębiorczości, podnoszenia kwalifikacji, tworzenia własnej działalności gospodarczej oraz pomoc w przygotowaniu dokumentacji i trybu postępowania z wnioskami, projektami, inicjatywami.

Stowarzyszenie „Dolina Karpia” funkcjonuje już wiele lat, organizuje różnego rodzaju konkursy, kluby zainteresowań, rozgrywki sportowe oraz inne imprezy promujące członkowskie gminy. W bieżącym roku było fundatorem nagród dla dzieci z Gminy Polanka Wielka, biorących udział w konkursie ekologicznym. Członkostwo wymaga z naszej strony zaangażowania, również efekty pracy nie pojawiają się od razu, jednakże jest to dodatkowa forma edukacji, a z obserwacji wynika, że zainteresowanie innych gmin jest coraz większe.

Jak Pan ocenia dwuletnią współpracę z Radą Gminy?

Rada Gminy jest organem uchwałodawczym samorządu. Przez ostatnie dwa lata współpracy można zaobserwować, że część pełniących funkcję radnych jest zaangażowana w sprawy miejscowości. W przyszłości nie tylko wójt, ale i radni będą musieli rozliczyć się ze swojej działalności przed wyborcami. Każdy z radnych jest świadomy, że również ponosi odpowiedzialność za rozwój Polanki i dobro jej mieszkańców.

Które ze zrealizowanych zadań czy inwestycji ocenia Pan najlepiej?

Postawiłbym na inwestycje drogowe. Droga wojewódzka posiada nową nawierzchnię na odcinku przebiegającym przez całą gminę (od Osieka po Piotrowice). Jeszcze nigdy przedtem prace remontowe na drogach nie były wykonywane z takim rozmachem. Wiąże się to z doskonałą współpracą naszej gminy z władzami wojewódzkimi. Udział gminy w inwestycji wynosił tylko 20 %, natomiast pozostałą kwotę zapewnił Zarząd Dróg Wojewódzkich w Krakowie. Na początku roku złożyłem kolejny wniosek o remont odcinka ul. Zatorskiej, który został już wykonany. Ulica Leszczynowa również została dokończona i posiada nową asfaltową

nawierzchnię. W najbliższych latach planowane są kolejne remonty i modernizacje.

Przez dwa lata pełnienia funkcji zyskał Pan sobie wśród mieszkańców opinię osoby pracowitej, chętnie spieszącej z pomocą, jeżeli pojawia się taka potrzeba.

Bardzo się cieszę, że mogę pomagać i starać się zrobić jak najwięcej dla mieszkańców. Cieszy też fakt, iż wiele inwestycji i inicjatyw udaje się zrealizować, jednakże mam świadomość, że wiele spraw pozostaje jeszcze do rozwiązania - trudnych, złożonych problemów. Dużo pracy jest jeszcze przed nami. Wspomnę tu chociażby stopniową modernizację urządzeń wodociagowych - szczególnie hydrantów, przepompowni, które są coraz starsze i wymagają ciągłych napraw, remonty lokalnych dróg, na których czas również postawił swój znak, dokończenie budowy przedszkola, budowę chodników wzdłuż drogi wojewódzkiej...

Również współpraca z innymi instytucjami - zarówno w województwie, jak i z sąsiednimi samorządami - układa się dobrze,

co pozwala rozwiązywać wiele problemów.

Przez ten okres pracy można poznać wiele dobrych sposobów i przykładów sprawnej działalności samorządu. Jest to doświadczenie, które na pewno wykorzystam, by lepiej służyć mieszkańcom.

Pewnie nie będzie Pan miał nic przeciw, by u progu 2009 roku zadania, które Pan przedstawił, zamienić w noworoczne życzenia dla Gminy Polanka Wielka i jej wójta?

Jak najbardziej można zamienić je w noworoczne życzenia! Z okazji Świąt Bożego Narodzenia oraz Nowego Roku życzę wszystkim mieszkańcom gminy, by nadchodzący 2009 rok był dla nas wszystkich rokiem udanym, pełnym wzajemnej życzliwości, wyrozumiałości, pokoju; by we wszystkich domach panowała zgoda, każdy dzień przynosił radosne chwile, byśmy darzyli się wzajemnym szacunkiem.

I niech się tak stanie! Dziękuję za rozmowę.

Maria Biel

Przyjaźń ...

cd ze str. 2

Spotkanie w sali Gminnego Centrum Kultury rozpoczęło się od medialnej prezentacji obu gmin: historii, walorów krajobrazowych, osiągnięć gospodarczych i planów na przyszłość. Kolejnym punktem było omówienie podstawowych założeń polsko-słowackiej współpracy regionalnej. I tak najbliższe dwa lata będą przeznaczone na wzajemne poznawanie się w ramach projektu „Nasze małe ojczyzny”, obejmującego głównie organizowanie wycieczek i innych imprez o charakterze turystycznym. Na miesiące wakacyjne został zaplanowany kolejny projekt - „Poznajmy się”, czyli wymiana kolonijna dzieci i młodzieży, a także cykl zawodów sportowych pomiędzy drużynami ze Stráňav i Polanki. Słowacy będą również gośćmi imprezy kulturalnej planowanej w polskim amfiteatrze z okazji *Międzynarodowego Dnia Dziecka*. Z kolei na maj 2010 zaplanowano zawody sportowo-pożarnicze o „Puchar Wójta Gminy Polanka Wielka” (z polskiej strony do udziału zostaną zaproszone drużyny strażackie regionu oświęcimskiego). W ramach programu współfinansowanego przez Unię Europejską, prowadzone będą kursy internetowe języka słowackiego i polskiego. W latach 2009-2010 planuje się też utworzenie wspólnej, dwujęzycznej strony internetowej obu gmin. Umawiające się gminy przewidują również organizowanie warsztatów promujących kulturę i tradycję przygranicznych regionów Polski i Słowacji: zajęcia z koronkarstwa, wi-

kliniarstwa, garncarstwa, wymianę doświadczeń dotyczących wyrobów kulinarnych. W przyszłym roku dojdzie też do zorganizowania wspólnego pleneru fotograficznego, a rok później międzynarodowej *Biesiady Kulturalnej* w Polance Wielkiej (czerwiec/lipiec). W ramach pozyskanych środków wykonane zostaną prace remontowe w budynku OSP w Polance Wielkiej (głównie pod kątem stworzenia miejsc noclegowych)

Po prezentacji gmin i omówieniu planów wspólnych działań, uroczyste podpisano stosowny dokument o współpracy.

Po części oficjalnej uczniowie Szkoły Podstawowej w Polance Wielkiej przedstawili baśń „O rybaku i złotej rybce”, a następnie Słowacy odwiedzili oba przedszkola, szkołę podstawową, gimnazjum oraz funkcjonujące przy nim centrum kształcenia internetowego. Warto przypomnieć (pisaaliśmy już o tym w „Polaninie”), iż podobne umowy mają regulować współpracę transgraniczną z Czechami (gm. Fryčovice koło Frydka-Místka) i Niemcami (m. Schwarzenbach w Bawarii). (mb)

Podpisanie umowy: od lewej radna Renáta Bernátová, wójt Jozef Papán, wójt Mariusz Figura, przewodnicząca Rady Gminy Anna Osowska



Co leży na sercu ...

cd. ze str. 3

Remontów wymagają ul. Śródkowa i w znacznym stopniu zniszczona część ul. Ogrodowej, w Ośrodku Zdrowia będzie wykonany podjazd dla niepełnosprawnych, płyta boiska sportowego czeka na odwodnienie... Obecny na zebraniu mieszkający w Polance Wielkiej starosta oświęcimski **Józef Kała**, poinformował o mającym



Wyremontowana ul. Leszczynowa cieszy nie tylko wójta!

się rozpocząć remoncie drogi powiatowej, której częścią są ulice Kasztanowa i Polna (m. in. przebudowane zostaną skrzyżowania z ulicami Zatorską (łącznie z przeniesieniem pomnika ku czci ofiar wojen światowych) i Długą; wkład gminy w tę inwestycję będzie wynosił 600 tys. zł rozłożone na trzy raty roczne. Starosta zapoznał także zebranych z najważniejszymi zadaniami stojącymi przed władzą powiatową - modernizacja szpitala rejonowego i uporanie się z problemami, jakie pociąga za sobą niż demograficzny (nie przewiduje się zamykania szkół ponadgimnazjalnych, ale konieczna jest zmiana profilu nauczania).

Na prośbę pani przewodniczącej o zgłaszanie spraw wymagających pomocy gminy, jako pierwszy odpowiedział **Czesław Opyd**, kwestionując miejsce ustawienia znaku „Teren zabudowany” przy ul. Zatorskiej. Zdaniem mówcy znak ten niejako przyzwala kierowcom na zwiększanie szybkości na odcinku przed znakiem, a droga na całej długości pozbawiona jest poboczy, przez co i tak niebezpieczna dla pieszych i rowerzystów. Wtórował mu **Adam Zajas** postulując wprowadzenie na tej drodze ograniczenia szybkości, zwłaszcza że oświetlenie czasami zawodzi - on sam już 4 tygodnie doprasza się w Zakładzie Energetycznym w Kętach o wymianę żarówki w niepalącej się lampie ulicznej (tu w dyskusję włączyła się jedna z uczestniczek zebrania mówiąc, że jej podobna interwencja zabrała 1,5 miesiąca!). Swoją troskę o bezpieczeństwo pieszych i kierowców wyraził również **Jerzy Czerwiński** sugerując, by na ul. Kasztanowej częściej pokazywały się patrole policyjne, skutecznie stopujące rajdowe zapędy niektórych kierowców. Niepokój budzi także usytuowanie na ul. Zatorskiej przystanku dla autobusów tuż za ostrym zakrętem, co naraża wysiadających na potrącenie przez nadjeżdżający samochód. Innym, ale równie ważnym problemem jest korzystanie z pomocy medycznej w weekendy. Mieszkańcy Polanki mogą o taką pomoc prosić pogotowie w Kętach, podczas gdy ich zdaniem bardziej

celowe byłoby podpisanie umowy ze szpitalem w Oświęcimiu. Niestety, co od razu wyjaśniła obecna na zebraniu **Stefania Ziaja**, szpital nie dysponuje karetką wyjazdową, natomiast przyjmie każdego pacjenta znajdującego się w stanie bezpośredniego zagrożenia życia. **Tadeusz Bernaś** chciał wiedzieć, dlaczego przydrożne rowy są na terenie Polanki wykoszone mniej starannie niż w sąsiednich wioskach, a **Janina Spadek** prosiła, by gmina zainteresowała się bezpańskimi psami stanowiącymi zagrożenie dla przechodniów, zwłaszcza dzieci. Z kolei **Zbigniew Orlanka** dopytywał się o dalsze losy budowy centrum handlowego. Był też głos wskazujący na bałagan, jaki w pobliżu Gminnego Centrum Kultury pozostawili uczestnicy piątkowej dyskoteki, zachowujący się zresztą - mimo nocnej pory - zdecydowanie za głośno.

Wójt obiecał przedstawić zgłoszone problemy w Zarządzie Dróg Powiatowych, Zakładzie Energetycznym, czy oświęcimskiej policji. Pomniejsze sprawy zostaną rozpatrzone w Urzędzie Gminy - zapisał je obecny na zebraniu pracownik pionu inwestycyjnego, **Zdzisław Nikliborc**. Oczywiście, nie na wszystkie pytania mogła paść odpowiedź, bo dziś trudno jest podać radnemu **Janowi Fajczykowi** całkowity koszt instalacji baterii słonecznych, jaki będzie znany za 2-3 lata, jak również zająć konstruktywne stanowisko w sprawie przyszłości centrum handlowego - inwestycji realizowanej przez osoby prywatne.

Maria Biel

Serwis urządzeń elektrycznych i elektronicznych

(RTV, AGD, sterowniki CO, sprzęt komputerowy, fotograficzny i inne)

Osiek ul. Browarna 27

tel. 510 090 007, 692 237 074

DACH-WIT

- ☐ więźby, dachy
- ☐ adaptacja poddaszy
- ☐ usługi ogólnobudowlane

WITOLD ROMANEK

ul. Północna 100, Polanka Wielka

tel. 509 861 383

WARSZ-TRANS-BUD

Usługi koparko-ładowarkami Roboty ziemne



tel. 660 746 638

511 980 332

tel./fax (033) 848-85-15



ul. Słoneczna 124, 32-607 Polanka Wielka
www.wtb.eu.interia.pl warsztransbud@interia.pl

Punkty podliczone, dyplomy rozdane

W sobotę 22 listopada w sali Gminnego Centrum Kultury członkowie Polskiego Związku Hodowców Gołębi Pocztowych - Sekcji nr 3 w Polance Wielkiej, podsumowali tegoroczny sezon lotowy. W spotkaniu wzięli również zaproszeni goście: przewodnicząca Rady Gminy **Anna Osowska**, wójt Polanki **Mariusz Figura**, prezes PZHGP oddział Osiek **Roman Korczyk**, radny a zarazem hodowca **Tadeusz Mitoraj**. - Podsumowanie sezonu jest najmiłą chwilą dla każdego hodowcy - nie tylko dla tych, którzy dzisiaj otrzymają puchary i dyplomy, ale także dla pozostałych, żyjących nadzieją, że podobne wyróżnienie spotka ich w przyszłym roku - tymi słowami prezes polańskiej sekcji PZHGP **Mirosław Handzlik**, rozpoczął tę miłą uroczystość. Szczególnie dobre wyniki osiągnęli: **Jerzy Anteki** - mistrz oddziału (Osiek) kat. A, mistrz okręgu (Bielsko-Biała) kat. A, III przodownik rejonu kat. A, posiadacz 1. i 2. lotnika oddziału kat. A, I wicemistrz oddziału kat. B, I wicemistrz okręgu i I przodownik regionu w lotach gołębi młodych, I wicemistrz sekcji Polanka W. w lotach gołębi dorosłych, I wicemistrz sekcji Polanka w lotach gołębi młodych; **Tadeusz Kubica** (na zdjęciu) - I wicemistrz oddziału we współzawodnictwie tradycyjnym, II wicemistrz we współzawodnictwie dodatkowym siódemki, I wicemistrz oddziału kat. C, posiadacz 1. lotnika oddziału kat. C oraz najszybszej piątki sekcji, oddziału i okręgu z lotu „Albeerts-loh I”, mistrz sekcji Polanka W. w lotach gołębi dorosłych; **Mirosław Handzlik** - I wicemistrz oddziału kat. A, VI przodownik okręgu kat. A, posiadacz 1. lotnika oddziału kat. B, Mistrz



Pucharu Gołębi Rocznych, mistrz oddziału gołębi młodych, mistrz sekcji Polanka W. w lotach gołębi młodych i II wicemistrz sekcji w lotach gołębi dorosłych. - Jeżeli chodzi o wyniki w lotach gołębi młodych, to w porównaniu do poprzedniego sezonu, są one dużo lepsze: w pierwszej dziesiątce oddziału PZHGP Osiek mamy 6 hodowców, w tym mistrza i drugiego wicemistrza. Z 6 odbytych lotów,



Pamiątkowym pucharem uhonorowano również najstarszego hodowcę, p. Władysława Walusiaka



Hodowcy gołębi pocztowych z Polanki Wielkiej w sezonie 2008

zdecydowanie wygraliśmy 3. Na szczególne uznanie zasługują wyniki osiągnięte w locie „Pyrzyce”, gdzie spośród 15 nagrodzonych piątek w okręgu, nasi hodowcy zdobyli 6 nagród, a są to: **Jacek Borowczyk**, **Jacek Domasik**, **Mirosław Handzlik**, **Tadeusz Kubica** i **Mieczysław Malik**. Chciałbym też przypomnieć, że w roku 2007 wprowadziliśmy dodatkowe współzawodnictwo w naszej sekcji, czyli I i II ligę, co nie tylko spowodowało wzmocnienie rywalizacji, ale też dostarczyło sporo zabawy - mówił dalej prezes Handzlik. I tak w lotach gołębi młodych awans do I ligi uzyskali: **Andrzej Burek**, **Jan Kukula**, **Piotr Orlicki**, **Monika** i **Sławomir Tomczykowie**, **Bogdan Zygmunt**, natomiast w I lidze w lotach gołębi dorosłych znaleźli się: **Adam Bajorski**, **Piotr Chowaniec**, **Jan Kukula**, **Tadeusz Mitoraj** i **Bogdan Zygmunt**.

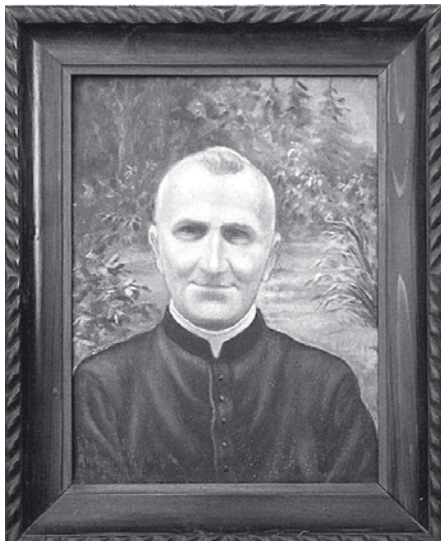


Monika Tomczyk - na zdjęciu z mężem Sławomirem - jest jedyną kobietą w polańskiej sekcji PZHGP i jedną z nielicznych hodowczyń w oddziale Osiek

Według słów prezesa Handzlika, także tegoroczny sezon w lotach gołębi dorosłych był udany dla hodowców z Polanki - aż 4 z nich znalazło się w pierwszej dziesiątce oddziału, w tym I wicemistrz. - Na 16 odbytych 3 zdecydowanie wygraliśmy, a w 7 zdobyliśmy zwycięstwo w ponad 20% konkursów - gratulował kolegom M. Handzlik, życząc zarazem, by przyszedł rok przyniósł jeszcze lepsze wyniki. Dziękował także hodowcom za miłą atmosferę w trakcie koniecznych prac przygotowawczych do lotów gołębi, panu wójtowi za ufundowanie pucharów, a także **Walentemu Żurkowi** za pomoc, jakiej ten udzielał **Zdzisławowi Bliźnikowi** w jego hodowli. Szczególne podziękowanie - poparte gorącymi brawami! - padło pod adresem **Tadeusza Kubicy**, który hojnie sponsoruje nie tylko uroczyste podsumowania sezonu, ale także te bardziej robocze spotkania hodowców. Nie da się ukryć, że choć puchary i dyplomy cieszą serca hodowców, to i dla ciała coś trzeba, a porcje golonki dostarczone z masarni pana **Tadeusza**, wielkością niemal dorównywały pucharom! (mb)

Według serca Bożego...

Z tym rokiem mija 120. rocznica urodzin i 55. aresztowania przez gestapo ks. kan. Antoniego Wądryka - polanczanina z pochodzenia, kapłana z powołania, męczennika z woli Bożej. Swoim życiem udowodnił, że skierowane do niego wezwanie „Pójdź za mną...”, trafiło na podatną glebę.



Ks. kan. Antoni Wądryk (portret na plebanii w Lubniu)

W Polance Wielkiej mało kto o nim wie, ale w Lubniu koło Myślenic pamięć o nim jest już znacznie wyrazistsza. W przedsiönku kościoła wisi okazała tablica jemu poświęcona, nazwisko ks. Wądryka znajdziemy także na symbolicznym grobie lubnian - ofiar II wojny światowej, a także na tablicy umieszczonej obok kaplicy wzniesionej w miejscu spalonego przez Niemców zabytkowego kościołka. Ks. Franciszek Bobel, obecny proboszcz lubnieński, nie tylko dba o obchodzenie rocznic, ale też przywołuje postać swego poprzednika w wydawanych przez siebie książkach-albumach, z których - dzięki życzliwości Autora - korzystałam przy opracowaniu tego szkicu biograficznego.

Antoni Wądryk urodził się 5 kwietnia 1888 r. w rodzinie Wojciecha i Ludwika z Walickich. Wądrykowie byli szanowaną w swej miejscowości rodziną - Wojciech ponoć pełnił nawet urząd wójta - i wychowali dziewięcioro potomstwa. Antoni po ukończeniu miejscowej szkoły powszechnej

kontynuował naukę w Wadowicach. Po maturze w 1910 r. wstąpił do Krakowskiego Seminarium Duchownego. 29 czerwca 1914 r. otrzymał święcenia kapłańskie z rąk metropolity, bp. Adama Stefana Sapiehy. Jako neobrezbiter został skierowany do Zebrzydowic. Kolejną jego placówką duszpasterską był Krzczów (1916-1917), skąd przeszedł do Rychwałdu (1917-1920), a następnie ponownie do Krzczowa (1920-1921). Kolejne lata pracował w Leszczynach (1921-1925) i Mikuszowicach (1925-1932). Wszędzie pozostawiał po sobie dobrą opinię: *Obowiązki swoje spełniał sumiennie i gorliwie. Starannie przygotowywał się do kazania i nauk katechizmowych, pilnował pracy w konfesjonale, często przystępował sam do spowiedzi św., a swoją pobożnością budował parafian, to też z żalem przez nich był żegnany, jako kapłan ducha Bożego i pełen gorliwości w pracy parafialnej*¹. 9 listopada 1932 r. objął probostwo w Lubniu.

W sercu Beskidu Średniego

Dzisiaj wieś Lubień, położona w dolinie Raby, przy popularnej „zakopiance”, razem z Tenczynem, Krzczowem i Skomielną Białą tworzy gminę liczącą ok. 7,5 tys. ha pow. i ponad 9 tys. mieszkańców, nastawioną na turystykę. Do parafii pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela oprócz Lubnia należą jeszcze dwa przysiółki - Smugawa (z bardzo ładnym kościółkiem filialnym) i Zarębki. W przeszłości wiernym musiał wystarczać modrzewiowy kościół z pierwszej poł. XVII w., niewielki, ale - jak widać z zachowanej akwarelki - bardzo piękny. O nowym myślał już ks. proboszcz Wojciech Kowalczyk, który w 1909 r. zainicjował składkę wśród parafian, jednak od zamiaru do finału droga była daleka. Parafianie byli biedni, na świecie szalała wojna... Budowa ruszyła dopiero w 1925 r., ale ciągle brakowało pieniędzy. 15 czerwca 1932 r. w wieku 68 lat zmarł proboszcz Kowalczyk. Ks. Antoni Wądryk objął parafię jesienią tegoż roku. Początkowo był przerażony i oszołomiony rozmiarami budowanej świątyni i dlatego zasugerował wiernym, aby rozebrać stojące mury, zrobić nowy plan i zmniejszyć budowlę, której długość planowana była na 46 m, a szerokość 20,5 m (bez kaplicy-rotundy)². Ambitni parafianie nie zaakceptowali zamysłu proboszcza. Na tym szczupłym człowieku, średniego wzrostu, a później chorowitym, spoczął niemały trud budowy rozpoczętego kościoła. Buduje pokonując różne trudności. Prosi o ofiary i pomoc w pracy. Znaczną pomoc materialną



Tablica pamiątkowa na terenie obozu Gross-Rosen; nazwisko ks. Wądryka na miejscu drugim od dołu (zdj. ks. Fr. Bobel)

okazała mu księżna Lubomirska, miejscowa kolatorka³. W 1936 r. od lubieńskiej parafii oderwał się Krzczonów. To już druga wieś, w której utworzono samodzielną parafię od czasu rozpoczęcia budowy nowego kościoła w Lubniu (pierwszą był Krzczów). Odtąd ciężar inwestycji musiały udźwignąć dwie wsie - Lubień i Tenczyn; przy czym tenczynianie niezbyt chętnie kwapili się do datków, bo kościół usytuowany był zbyt daleko od ich domostw. Nie mieli pieniędzy parafianie, nie miał i ich duszpasterz. Ks. Stanisław Kosowski tak wspominał go po latach: *Do Lubnia przyszedł biedny. Od gospodyni ks. Kowalczyka pożyczył do obsiewu pola plebańskiego 40 korcy owsa, a od kogoś innego 7 korcy ziemniaków, półtora korca żyta. /.../ Gdy tu przyszedłem to zastałem jego ubranie i płaszcz letni uszyty z płótna lnianego i ufarbowany na granatowo. Tak się wtedy ubierało wielu z tutejszych*⁴. W podobnym duchu pisze bp Kazimierz Górny, pochodzący z Lubnia ordynariusz diecezji rzeszowskiej: *Ks. Wądryk znany był z tego, że nie chciał mieć pieniędzy ani długów, wszędzie jednak cierpiał na braki materialne. Dola ludzi była mu zawsze bliska, gdziekolwiek był. Znałe jest określenie właściciela tkalni z bielska, protestanta Suchego, który mówił: „gdybyśmy mieli takiego pastora, to nosilibyśmy go na rękach, a on głoduje”*⁵.

II wojna światowa w Lubniu rozpoczęła się 4 września 1939 r. W tym dniu lotnicy z osłony armii „Kraków” zestrzelili niemieckie myśliwce. W odwecie Niemcy spalili zabytkowy kościół, plebanie, dom zakonny zgromadzenia ss. augustianek i 167 gospodarstw w Lubniu, 87 w Tenczynie, 85 w



I Komunia św. w Lubniu; w pierwszym rzędzie księża A. Wądryk i A. Wilczyński (zdj. arch.)

1 Ks. Bobel Franciszek - *Kronika kronik lubieńskich*, Kraków - Lubień 2005

2 Ks. Bobel Franciszek - *Kościół w Lubniu*, Kraków 2003

3 Tamże

4 Ks. Bobel Fr. - *Kronika...*, dz. cyt.

5 Tamże

Skomielnej Białej; śmierć poniosło 9 osób. Nadchodziła zima. Pogorzalców przygarnęli sąsiedzi, ale z dymem poszedł dobytek, nie było ziarna na chleb ani na jesienny siew. A jednak parafianie najpierw pomyśleli o Domu Bożym. Budowlę zadaszono, jako tako uporządkowano nawę główną, do której wstawiono ołtarz pożyczony w Myślenicach. Okoliczni księża użyczyli szat liturgicznych i wierni znów mogli uczestniczyć we mszach, choć w kielichu wino zamarzało i musiało się rozgrzewać nad płonącą świecą... Proboszcz zamieszkał w prowizorycznie nakrytej części spalonej plebanii, gdzie przez kilka lat okupacji żył bardzo skromnie, ciężko chorował⁶.

Niestety, tragiczne wydarzenia z września 1939 r. nie były jedynym nieszczęściem, jakie spadło na Lubień w czasie okupacji. Prawdziwie sądny dzień nastąpił 20 czerwca 1943 r. Bładym świtem Niemcy otoczyli teren z zamiarem przeprowadzenia pacyfikacji. Według późniejszych ustaleń, powodem był donos Polaka-kolaboranta w randze kapitana. Ks. Alojzy Wilczyński w liście skierowanym do Kurii Metropolitalnej w Krakowie po 25 latach od tragicznego zdarzenia, tak je opisał: *W czasie okupacji hitlerowskiej byłem wikarym w Lubniu. Proboszczem parafii był wówczas śp. ks. Antoni Wądryk. Kapłan bardzo zacny i świętobliwy, niezmiernie gorliwy o chwałę Bożą i zbawienie dusz. Żyliśmy ze sobą w wielkiej przyjaźni. Lubiany był bardzo przez księcia kard. Sapiechę, który często odwiedzał go jadąc do Zakopanego. Była to niedziela, dnia 20 czerwca 1943 roku, o godzinie 7.30 rano. Szedłem jak zwykle do kościoła, by przed prymarią spowiadać. Mieszkałem kawalek od plebanii u kościelnego Jana Rapacza. /.../ Idąc do kościoła zauważyłem auto podjeżdżające pod plebanię, z którym wyszli gestapowcy i skierowali swe kroki do mieszkania. Ja wszedłem do kościoła, w którym było zaledwie parę osób, gdyż wioska była otoczona żołnierzami szukającymi partyzantów. Po drodze auta ciężarowe jedno koło drugiego. Za parę minut przybiegła do kościoła z płaczem gospodyni i mówi do mnie: „księżę katecheto, gestapowcy widzieli księdza i wystali mnie z poleceniem, aby ksiądz zaraz szedł na plebanię”. Przybyłem na plebanię i zobaczyłem księdza kanonika w czamarze, a na podłodze pełno fotografii, zeszytów i książek. Efekty przeprowadzonej rewizji. Zapytany przez gestapowca kim jestem, odpowiedziałem, że jestem wikarym, pomocnikiem ks. kanonika. Na to ustyszałem: To ty będziesz tymczasowo zastępować swego ks. proboszcza, bo on pojedzie z nami na przesłuchanie na parę godzin. Po czym kazali mi odejść, a ks. kanonika zabrali do auta... Po mszy śp. ks. Wilczyński udzielił postrzelonemu przez Niemców chłopakowi Ostatniego Sakramentu, za co został aresztowany przez gestapo. - Zostałem zaprowadzony do tartaku w Tenczyńcu i tam kazali mi stać na baczność zwrócony w przeciwną stronę od ks. kanonika, który tam się znajdował i stał w odległości 20 m ode mnie. W tym dniu śmierć poniosło*



Kościół pod wezw. św. Jana Chrzciciela w Lubniu...

20 osób - najpierw przetrzymywanych w szkole w Krzeczowie, a później rozstrzelanych na pobliskim cmentarzu. Aresztowano 6 osób, w tym proboszcza krzeczowskiego i księży z Lubnia. Wieczorem Niemcy przewieźli aresztantów do Krakowa. Bili



... i tablica w przedsionku, upamiętniająca ks. Wądryka

czyński. Nie ma dowodów, że proboszcz rzeczywiście współpracował z miejscową partyzantką, choć zapewne pomagał, ile mógł. Niewykluczone, że stał się ofiarą prowokacji: podobno ktoś podający się za członka ruchu oporu poprosił go o wsparcie materialne, którego ksiądz oczywiście mu udzielił. Mógł to być właśnie ten wspomniany wcześniej kolaborant, który o fakcie powiadomił swoich mocodawców. Ks. Wądryk po dwóch miesiącach pobytu na Montelupich został zesłany do obozu koncentracyjnego w Mauthausen-Gusen, później kolejno do KL Auschwitz i KL Gross-Rosen, skąd już nie powrócił. Dane o jego śmierci są rozbieżne. Według jednych źródeł pracował w tamtejszym kamieniołomie. Pod koniec

1944 r. zmarł z wycieńczenia, a jego zwłoki spalono w krematorium (taką wiadomość przyniósł współwięzień rodem z Łętowni). Istnieje też świadectwo, jakoby osłabionego ks. Wądryka miał kapo *butami wgnieść w błoto*. Natomiast Barbara Sawicka w opracowaniu *Polscy duchowni katolicy w KL Gross-Rosen* pisze, iż lubieński proboszcz zginął w czasie ewakuacji obozu około 10 lutego 1945 r. Chyba nigdy nie dojdziemy prawdy o jego śmierci... Odszedł mając 56 lat, w 30 roku kapłaństwa.

Pamiętani nie umierają

Po aresztowaniu ks. Wądryka parafię objął ks. Stanisław Kosowski, który mimo okupacji kontynuował budowę kościoła. W maju 1946 r. przy licznych udziałach wiernych odprawiono nabożeństwo żałobne za duszę śp. ks. Antoniego Wądryka, 30 listopada 1969 r. kard. Karol Wojtyła dokonał w kościelnym przedsionku odsłonięcia tablicy ku czci zamordowanego w obozie koncentracyjnym proboszcza Lubnia i zarazem wicedziekana mszańskiego czasu wojny. W uroczystości uczestniczyli nie tylko okoliczni księża, ale również kapłani niegdyś pracujący z ks. Wądrykiem, a wśród nich bp łódzki Józef Rozwadowski i ks. prał. Stanisław Czartoryski z Krakowa. Rekolekcje głosił ks. Wilczyński, który dzięki staraniom rodziny niemieckie więzienie na Montelupich opuścił po tygodniu pobytu. *Jako wikary, który miał sposobność patrzeć na jego życie, zaznaczam, że był to kapłan naprawdę secundum cor Dei (według serca Bożego). Bardzo wzorowy, bardzo gorliwy w pracy duszpasterskiej, punktualny w nabożeństwach. Szerzył kult Serca Bożego w parafii i nabożeństwo do Matki Bożej przez Różaniec św. Na Montelupich w celi zachęcał do robienia różańca z chleba i wspólnie odmawialiśmy modlitwy i półgłosem śpiewaliśmy różne pieśni religijne, a zwłaszcza maryjne. Jestem przekonany o jego świętości i dlatego nie modłę się za niego, ale do niego - mówił kaznodzieja. Bp Rozwadowski nazwał zmarłego proboszcza mężem wiary, żyjącym na co dzień Ewangelią, z niej czerpiącym siły do codziennej realizacji miłości bliźniego.*

cd. na str. 21

Symboliczny grób na lubieńskim cmentarzu



Z myślą o Janie Pawle Wielkim

16 października wernisażem i koncertem uczczono w Polance 30. rocznicę wyboru kard. Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową. Na wystawę, otwartą w południe w siedzibie Gminnego Centrum Kultury, złożyły się 24 plakaty z bogatego zbioru pamiątek dokumentujących czas pontyfikatu Papieża-Polaka, zgromadzone przez polańskiego proboszcza, ks. dziekana **Tadeusza Porzyckiego**. W czasie wernisażu z udziałem przewodniczącej Rady Gminy **Anny Osowskiej**, wójta **Mariusza Figury**, ks. proboszcza Polanki górnej **Jerzego Wojciechowskiego**, ks. **Marcina Gałęsy**, dyrektorów szkół i przedszkoli oraz uczniów obu polańskich szkół, ks. Porzycki przypomniał pamiętny wieczór sprzed trzydziestu lat i kolejne pielgrzymki Papieża do Polski, zachęcając zgromadzonych do częstego obcowania z nauką Jana Pawła II.



Wystawę otworzyli **dyr. GCK Marianna Żmija** i **ks. dziekan Tadeusz Porzycki**

Po wieczornej mszy św. i modlitwie różańcowej, w kościele pod wezw. Narodzenia NMP odbył się, zorganizowany przez Gminnym Centrum Kultury przy współpracy z parafią św. Mikołaja, okoliczno-



ściowy koncert w wykonaniu *Quatro Singers* z Gliwic w składzie: **Grażyna Bieniek** (mezzosopran), **Adam Żaak** (baryton), **Katarzyna Rzeszutek** (fortepian), **Krzysztof Sojka** (flet). W programie znalazły się utwory muzyczne, pieśni oraz fragmenty „Psalterza rzymskiego” i homilii Jana Pawła II - głównie z pielgrzymek do ojczyzny. Tłumnie przybyli mieszkańcy Polanki ze wzruszeniem przyjmowali słowa Papieża, gorąco oklaskując też każdy utwór z tego pięknego koncertu, rozpoczętego i zakończonego „Barką” - słynną pieśnią oazową, o której Jan Paweł powiedział na krakowskich Błoniach, iż towarzyszyła Mu przez cały czas papieskiej posługi. Dziękując artystom za tę godzinę wzruszeń i refleksji, ks. Porzycki raz jeszcze przywołał dzień 16 października 1978 r.: - *Radośnie były dzwony w całej Polsce, ale chyba najgłośniejsze nasz, polański, a zarazem jeden z najstarszych dzwonów w Polsce., bo z 1413 roku!*



W bocznej nawie można było również obejrzeć kolejną część zbiorów polańskiego proboszcza: m. in. papieską piuskę, okolicznościowe medale i znaczki, filiżankę z godłem Jana Pawła II. (mb)

Zawsze najpierw jestem księdzem, a dopiero potem alpinistą...

... i dlatego mój alpinizm jest podporządkowany mojemu kapłaństwu. Nie odwrotnie - mówił ks. **Krzysztof Gardyna** na spotkaniu w Gminnym Centrum Kultury (24 października). Współorganizatorem spotkania było Publiczne Gimnazjum w Polance Wielkiej, a wśród gości widzieliśmy wójta **Mariusza Figurę**, ks. **Jerzego Wojciechowskiego**, ks. **Marcina Gałęsę**, dyr. **Marię Kozłowską**, dyr. **Andrzeja Momota**, nauczycieli, radnych, a także liczną grupę gimnazjalistów z Czacza (Wielkopolska), którzy wraz ze swymi opiekunami przyjechali do Polanki w ramach projektu pod hasłem *Poznajmy naszą kulturę*. „Górski wieczór” poprzedził występ zespołu **Caleum**. Ks. Gardyna wspina się prawie od ćwierćwiecza - w *Tatrach* polskich i słowackich (wytyczył ponad 25 nowych dróg wspinaczkowych!), *Alpach*, *Himalajach*, *Andach*... Piątkowe spotkanie w Polance prawie w całości poświęcił wyprawie na *Gasherbrum II* (w użyciu jest również nazwa „Gashenbrun”), 8035 m n.p.m. w paśmie *Karakorum*. To właśnie na tym szczycie 15 lipca 1997 r. odprawił mszę św.: - *To było marzenie tak nierealne, że nie odważałem się formułować go*



nawet w myślach! Dla mnie istotą bycia kapłanem jest sprawowanie Eucharystii, góry - to moja pasja; połączenie tych dwóch spraw staje się swoistym ideałem! Indie i Nepal dostarczają księdzu-himalajście największych przeżyć, ale by dostrzec i ocenić piękno gór, wcale nie trzeba jechać na koniec świata. - Jest widok, który uważam za najpiękniejszy na świecie. Kiedy od strony Kuźnic podchodzi się na Halę Gąsienicową i dochodzi do miejsca, skąd widać już Halę z Murowańcem i Betlejemką. Jest to najpiękniejsze miejsce w zimie, przy pełni księżyca, podczas trzaskającego mrozu. Góry wydają się wówczas takie nierealne, baśniowe... Chciałbym chodzić po górach jak najdłużej - na tyle, na ile Pan Bóg pozwoli. I w towarzystwie wypróbowanych przyjaciół.

Ksiądz Gardyna o górach mógłby mówić i mówić, dlatego trudno się dziwić, że ilustrowane pięknymi zdjęciami spotkanie trwało ponad 3 godziny! (mb)



Jesień z poezją

To nie pierwsze ani nie ostatnie spotkania z pisarzami, na które do swej siedziby zaprasza Gminne Centrum Kultury. 6 października gościła w Polance Wielkiej poetka Emilia Berndsen, autorka kilkunastu tomików wier-

zainteresowanie, że aż zabraknie tomików, na których mogłaby złożyć autograf!

Kolejny poeta, który trzy dni później zawiązał do Polanki, to **Wiesław Drabik**,



szy dla starszych, młodszych i najmłodszych. W spotkaniu uczestniczyły głównie panie, więc to im poetka opowiedziała o swoim życiu „Marty i Marii w jednej osobie”, czyli codziennym łączeniu pracy zawodowej w dużym zakładzie przemysłowym z obowiązkami żony, matki, gospodyni domowej i stu innych, które każda kobieta ma przypisane „z wieku i urzędu”. A mimo notorycznego braku czasu i zmęczenia, chciała i potrafiła znaleźć „małą minutkę”, by zadumać się nad pięknem krajobrazu, ulotną urodą szronu na szybie, ciepłem płynącym z dotknięcia dziecięcą rączką... Najpierw pisała wiersze dla męża (któryż nie chciałby słuchać tak subtelnych zapewnień, że jest tym wybranym...), później dla córeczek (głównie o przyrodzie), teraz dla wnucząt, a za kilka lat (czego tylko życzyć!) dla prawnucząt. Poniedziałkowe spotkanie głównie wypełniła *Pieśń o Chłopcu spod wadowickiego błękitu* - tomik w dotychczasowym dorobku autorki wprawdzie przedostatni, ale w październiku opowieść o Karolu Wojtyłę, który 30 lat temu został Janem Pawłem II! Poetka, choć nawykła do spotkań autorskich, widać nie sądziła, iż jej twórczość zyska w Polance tak wielkie



a jego słuchaczami były dzieciaki z obu polańskich przedszkoli. Gość z Krakowa najpierw opowiedział o początkach swojej



twórczości - w dorobku ma ponad 100 (tak, tak!) wierszowanych książeczek, a później zadawał przedszkolakom mnóstwo zagadek, w odgadywaniu których najlepszą okazała się mała Julka z Przedszkola nr 1, i to ona w nagrodę otrzymała jedną z książeczek poety, oczywiście z autografem! (mb)



Wielkie czytanie dzieciom w Polance

5 listopada, w ramach akcji *Cała Polska czyta dzieciom* poetka **Emilia Berndsenowa** zaprezentowała przedszkolakom z Polanki Wielkiej swój najnowszy tomik zatytułowany „Kaczka Śpiewaczka”. Dzieciaki słuchały i słuchały, a na koniec obiecały autorce, że postarają się często i ładnie śpiewać, bo przecież znają wiele ładnych piosenek!



Z kolei 3 grudnia w bibliotece Gminnego Centrum Kultury dzieci z obu polańskich przedszkoli wysłuchały czytanej przez ks. dziekana **Tadeusza Porzyckiego** legendy o św. Mikołaju. Temat spotkania był podwójnie „gorący”, ponieważ „na św. Mikołaja” w

dolnej Polance przypada odpust parafialny, a w sam dzień 6 grudnia mali i duzi będą bacznie wypatrywać, czy też Dobry Biskup z Myry niesie im jakiś podarek. Dzięki ks. proboszczowi przedszkolaki poznały genezę zwyczaju wkładania prezentów pod poduszkę, zobaczyły oryginalny strój, w jakim zgodnie z kościelną tradycją przedstawiany jest św. Mikołaj, a nawet obraz Świętego z polańskiego kościoła. *Obdarowywanie innych to większa przyjemność niż otrzymywanie prezentów. Nie muszą to być rzeczy materialne. Czasem wystarczy uśmiech, dobre słowo skierowane do rodziców, drobna pomoc okazana w potrzebie... Pomyślcie o tym - zachęcał ksiądz dziekan osiecki, a zarazem proboszcz parafii pod wezw. św. Mikołaja w Polance Wielkiej.*



Święty Mikołaj naprawdę istnieje!

W niedzielę 7 grudnia blisko dwustu dzieci wraz ze swoimi opiekunami, zawładnęło salą teatralną Gminnego Centrum Kultury. Od kilku dni wiedziały już, że tego dnia Święty Mikołaj będzie w Polance Wielkiej. Ba! Przecież to parafialne święto! Na rozlepionych tu i ówdzie afiszach wyczytały też, iż za pośrednictwem GCK najpierw



Sztuka łączy pokolenia

Wernisaż tej ciekawej wystawy, odbywający się w „mikołajkowy” wieczór, zgromadził w Gminnym Centrum Kultury nie tylko autorki prezentowanych prac, ale również sporo osób, które interesują się kulturalnym życiem Polanki Wielkiej. Dziesięć kobiet - 8 polanczanek i dwie panie „z sąsiedztwa”, w dość szerokim przedziale wiekowym (ale przecież paniom lat liczyć nie będziemy!) zdecydowały się na ujawnienie swoich pasji, zainteresowań, zamiłowania - tu akurat każdy termin jest *à propos*. Na wystawie, która potrwa do 15 stycznia przyszłego roku, obejrzyć można różne techniki plastyczne: malarstwo olejne, akwarele, rysunek ołówkiem i kredką, collage, a także haft gobeliny, „wyszywanek” i prace szydełkowe. Słowem, wszystko, co może stać się przedmiotem „twórczego wyżywania się” lub sposobem na „twórcze dopełnienie się”, o czym możemy dowiedzieć się ze starannie wydane katalogu wystawowego. **Katarzyna Boba, Zofia Figura, Sabina Huczek, Marta Jarosz, Czesława Klimczyk, Magdalena Niedział, Daria Płonka, Krystyna Sitko, Danuta Szczerbowska, Lucyna Włodarska** udowodniły, że dzięki plastycznym zainteresowaniom ich codzienne życie może być urozmaicone, a przez to ciekawsze



Współautorki wystawy: (od lewej) **Magdalena Niedział, wójt Polanki Wielkiej Mariusz Figura, Daria Płonka, Czesława Klimczyk, Sabina Huczek, Katarzyna Boba, Marta Jarosz, Krystyna Sitko**



będą mogły obejrzyć bajkę „Choinkowe świcidelka” w wykonaniu aktorów scen warszawskich, a dopiero później odebrać prezenty (bądź różgę?). Już na wstępie czekała ich pierwsza niespodzianka: piernikowe podobizny Świętego Darczyńcy. Opowieść o choince, która miała problem z wpisaniem się w świąteczny nastrój, skończyła się nie tylko szczęśliwie, ale również zachęciła widzów do włączenia się w zaczarowany krąg Świąt Bożego Narodzenia. Była i druga niespodzianka: żadne z dzieci nie otrzymało różgi, a to oznacza, że najmłodsi polanczanie byli w tym roku wyjątkowo grzeczni. A skoro tak, to może i w rodzinnych domach w wigilijny wieczór będzie pod choinką wymarzony prezent? (mb)

i pełniejsze. Obecny na wernisażu wójt **Mariusz Figura** zapewnił, iż Urząd Gminy, a przede wszystkim Gminne Centrum Kultury, dołożą wszelkich starań, by każdy przejaw twórczej aktywności mieszkańców Polanki Wielkiej spotkał się z nie tylko z uznaniem, ale też ze stosownym wsparciem. To ważne stwierdzenie, bo pasja pasją, ale sztuka wymaga też dialogu: twórca - odbiorca. Tworzenie „do szuflady” nie wszystkich zadowala. Gminne Centrum Kultury na pewno odpowie na każdy sygnał, że właśnie tu i teraz konkretna pomoc może być bardzo potrzebna. Wystarczy go wysłać...

Otwarcie wystawy uświetnił mini-recitale **Wacław Fryt**, utalentowany student II roku (kierunek muzyczny, klasa akordeonu) Akademii Jana Długosza w Częstochowie.

(mb)



Program imprez Gminnego Centrum Kultury w Polance Wielkiej na I kwartał 2009 r.:

■ **11 stycznia** - XVII finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy (szczegóły na str. 2);

■ **18 stycznia** - wspólne kolędowanie przy choince zespołów działających w GCK, gość: zespół śpiewaczy **Broszkowianki**;

■ **22 stycznia, godz. 17⁰⁰** - wernisaż wystawy „Z Teki Grotgerowskiej”;

■ **15 lutego** - *Wieczór Wiedeński* połączony z *Walentynami* - najpiękniejsze melodie Wiednia: walce, polki, czardasze;

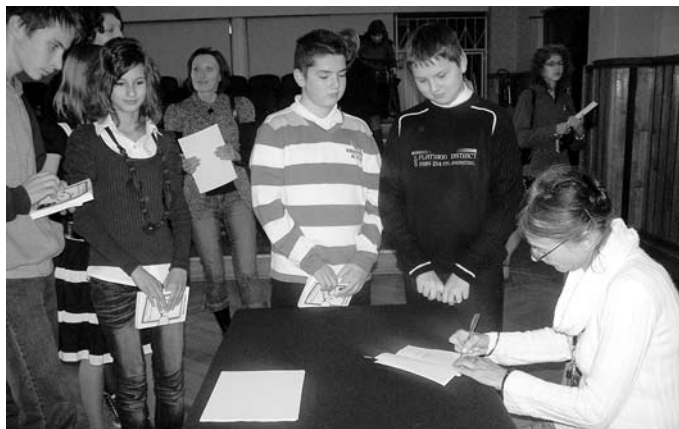
■ **od 16 do 25 lutego**: ferie artystyczne 2009 (gry, zabawy, warsztaty, wycieczki, szczegóły na plakatach);

■ marzec - spotkania autorskie dla dzieci i dorosłych (szczegóły na plakatach);

■ „Zajęczkowe niespodzianki” - świąteczna bajka dla najmłodszych.

Złote Usta 2008

30 października w sali kinowej Gminnej Biblioteki Publicznej w Osieku odbył się IV *Międzygminny Konkurs Pięknego Czytania o „Złote Usta 2008”*, adresowany do uczniów gimnazjów z gmin Oświęcim, Osiek, Polanka Wielka i Przeciszów. W Polance młodzież do konkursu przygotowały bibliotekarki **Sabina Huczek** i **Joanna Tyran**. W czwartkowych zmaganiach wzięło udział 14 finalistów, którzy czytali najpiękniej w eliminacjach szkolnych. Młodzież interpretowała losowo wybrane fragmenty powieści dla młodzieży Elżbiety Wojnarowskiej pt. „Okularnica”. Jury w składzie: pisarka **Elżbieta Wojnarowska**, poetka **Jadwiga Bacowska**, logopeda **Elżbieta Cwiernia** oraz **Jadwiga Szczerbowska** - instruktor biblioteczny GBP Grójec, nagrodziło najlepiej czytającą szóstkę finalistów. Wyróżnienie przypadło **Annie Kołodziej** z Polanki Wielkiej. Gminne Centrum Kultury z Polanki ufundowało nagrody książkowe dla uczestników z miejscowego gimnazjum: **Ani Kołodziej**, **Przemysław Drabczyka**, **Kamila Góreckiego**, **Kacpra Kapłona**.



Polanczanie w oczekiwaniu na autograf ulubionej pisarki - od lewej Przemek Drabczyk, Ania Kołodziej, Kacper Górecki, Kamil Kapłon

Elżbieta Wojnarowska była mile zaskoczona wysokim poziomem konkursu. Gimnazjaliści wykazali się niezwykle umiejętnościami, można by rzec - wręcz aktorskimi. Zwycięzców nagrodzono atrakcyjnymi książkami, a wszyscy uczestnicy otrzymali „konkursową” powieść Wojnarowskiej, oczywiście z dedykacją autorki oraz pamiątkowe kalendarze. Dyplom za udział w konkursie przypadł też Gminnemu Centrum Kultury w Polance Wielkiej.

Nieobecna, usprawiedliwiona...

Lekcje z panią **Bogusią Huczek**

ODWOŁANE

przepraszamy, nie będzie zastępstwa
możecie spokojnie iść do domu

O Bogusi nie można pisać wiele - Ona nie byłaby z tego zadowolona. Była osoba wyjątkowo skromną i nie lubiła być w centrum zainteresowania.

Nigdy nie oczekiwała pokłasku.

Trochę szkoda, bo to, co reprezentowała, powinno być widoczne.

Była symbolem, „starej, dobrej szkoły” - zjawiska, które powoli odchodzi z naszego życia, a dla niektórych jest wręcz niemożliwe. Dla Bogusi rzetelna i uczciwa praca zawsze była czymś oczywistym i modnym. Tak została wychowana przez dobrą nauczycielkę. Pewnie nie wyobrażała sobie, że mogłoby być inaczej.

Do szkoły z reguły przychodziła pierwsza, zawsze przed czasem...

Punktualność była jej cechą charakteru. Dzisiaj nie przyszła - nie czekajcie zatem na nią dłużej. Pewnie poszła na długi spacer w góry...

Andrzej Momot, dyrektor gimnazjum

Z życia szkoły

Ślubowanie klas pierwszych

„My uczniowie pierwszej klasy chodzimy do szkoły. My urwisy, ananasy, każdy z nas wesoły”. 23 października w Szkole Podstawowej w Polance Wielkiej miało miejsce ważne wydarzenie dla dzieci rozpoczynających naukę - uroczyste pasowanie na ucznia. Do grona społeczności szkolnej przyjętych zostało 53 uczniów z



klas I a, b, c. Podczas programu artystycznego przygotowanego przez wychowawców poszczególnych klas: **Agnieszka Jarosz**, **Agatę Wojtaszczyk** i **Martę Grabecką**, dzieci zaprezentowały się tańcząc poloneza, śpiewając wesołe piosenki oraz deklamując wiersze. W obecności dyrektora szkoły **Marii Kozłowskiej** i dyrektorów przedszkoli, uczniowie złożyli uroczyste przyrzeczenie.

Ślubowali, że będą dobrymi Polakami, uczniami i kolegami, że będą uczyć się starannie, zachowywać nie-nagannie oraz dbać o dobre imię szkoły. Pani dyrektor wręczyła klasom pierwszym dyplomy i skierowała wiele ciepłych słów do najmłodszych uczniów i ich rodziców, a na głowy wszystkich posypał się słodki deszcz cukierków. Dzieci otrzymały również prezenty od przybyłych gości i przedstawicieli Samorządu Uczniowskiego. Nauczycielom i rodzicom pozostaje życzyć, aby małym pociechom udało się dotrzymać obietnic, by uśmiech codziennie gościł na ich twarzach i by nie brakowało im sił i zapału do nauki.



Sprawozdanie z projektu „Już pływam”

Od 10 września do 16 października br., w ramach projektu „Już pływam” uczniowie naszej szkoły uczęszczali na kurs nauki pływania. Zajęcia odbywały się na krytej pływalni w Oświęcimiu. Wsparcia finansowego udzielił Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego i Urząd Gminy Polanka Wielka. W projekcie uczestniczyło 121 dzieci z klas I-VI, które nie umiały pływać, z wadami postawy, zainteresowanych aktywną formą spędzania czasu wolnego oraz pochodzących z rodzin o trudnej sytuacji materialnej i życiowej. Utworzono 10 grup, z których każda zrealizowała 20 godzin lekcyjnych kursu. Opiekę nad uczniami sprawowało 6 nauczycieli, a naukę pływania prowadziło 2 instruktorów. Uczniowie poprzez uczestnictwo w projekcie zdobyli podstawowe umiejętności pływackie, podnieśli swoją kondycję fizyczną oraz aktywnie spędzili wolny czas.

Zebrała B. Mirta-Labaj

Jest czego gratulować!

W ostatnią niedzielę września działająca przy Gminnym Centrum Kultury orkiestra dęta OSP w Polance Wielkiej uczestniczyła w wojewódzkim przeglądzie orkiestr dętych OSP w Rabie Wyżnej, zdobywając II miejsce. To kolejny sukces w tym roku (na bieżąco informujemy o nich na łamach „Polanina”). Mamy nadzieję, że przyszły będzie dla muzyków z Polanki równie pomyślny, czego najserdeczniej im życzymy!

Jesteśmy prawdziwymi przedszkolakami



19 listopada w Przedszkolu nr 1 w Polance Wielkiej w ramach spotkania dzieci i rodziców zorganizowano „Pasowanie na przedszkolaka”. Dzieci zaprezentowały się w wierszach, piosenkach i tańcach. Do zabawy włączyli się również rodzice, którzy wykazali się zdolnościami tanecznymi. Z przejściem i bijącym mocno sercem przedszkolaki złożyły przysięgę:

Przyrzekamy

*co dzień rano buzię mieć zawsze roześmianą,
nie płakać, nie szlochać i panie mocno kochać,
zabawki szanować i dookoła wszystko porządkować,
choć jesteśmy jeszcze mali, zgodnie się bawić w sali,
bo już jesteś przedszkolakiem:*

dużą dziewczynką i dużym chłopakiem!

- po czym zostały pasowane na przedszkolaków dużym czarodziejskim lizakiem, a na pamiątkę tego wydarzenia otrzymały książki.

Barbara Tolarczyk, dyr. Przedszkola nr 1



Rośnie talent

W piątek 25 października w Biełuńskim Ośrodku Kultury odbyły się regionalne eliminacje do *Ogólnopolskiego Festiwalu Dzieci i Młodzieży „Tęczowe piosenki Jana Wojdaka”*. W eliminacjach po raz pierwszy nasze przedszkole zaprezentowała **Karolina Szabla** - „rosnący talent” piosenką „Różowe żabki”. Karolinka wygrała regionalne eliminacje, przez co zakwalifikowała się do dalszego etapu, który odbył się 10 listopada w Nowohuckim Centrum Kultury.

Jest to ogólnopolski festiwal, przez który corocznie przewija się kilka tysięcy dzieci i młodzieży. Jan Wojdak spełnia marzenia młodych ludzi. Wprowadza ich



w świat życia artystycznego, przez co poszerza horyzonty tych młodych ludzi. Przed liczną publicznością i „surowym jury” wystąpiła nasza wychowanka, która swoim występem potwierdziła, iż ma talent wokalny, którego nie wolno zmarnować. Oprócz „spotkania” z piosenką mogliśmy uczestniczyć w spotkaniu z ludźmi w pełni oddanymi dzieciom. Festiwal uświetniło swoją obecnością wiele osób między

innymi: Rzecznik Praw Dziecka pan **Marek Michalak** nagrodzony przez dzieci i młodzież Orderem Uśmiechu, prezydent miasta Krakowa prof. **Jacek Majchrowski**. Specjalne podziękowania składam rodzicom Karolinki, którzy pomogli w przygotowaniu do uczestnictwa w festiwalu i zapewnili, że w przyszłym roku, a będzie to już X jubileuszowy festiwal, Karolinka weźmie udział. Sama „artystka” również bardzo chce powtórzyć swój występ.

Anna Hamerska, nauczyciel Przedszkola nr 1

**Przepraszamy bardzo Dyrektora
Publicznego Gimnazjum
w Polance Wielkiej,
Pana Andrzeja Momota,**

za umieszczenie bez jego wiedzy i zgody jego zdjęcia w portalu *Nasza Klasa*. Przez opublikowanie zdjęcia i obraźliwe komentarze, które znalazły się pod nim, świadomie naraziłyśmy Pana Dyrektora na nieprzyjemności i przedstawienie go w złym, fałszywym świetle. Wiemy, że postąpiłyśmy źle i jeszcze raz przepraszamy za cały incydent.

Kinga Michna, klasa II B

Kamila Prażmowska, klasa II B



Okrągły jubileusz tuż za progiem

Z kobietami rzecz trudna. Z jednej strony chciałyby świętować jubileusze - wszak to widomy dowód trudu i starań - z drugiej



wolałyby, by im lat nie liczyć. I jak tu łączyć ogień z wodą?! Krakowskim targiem dowiedzieliśmy się, iż w przyszłym roku Koło

Gospodyń Wiejskich w Polance Wielkiej obchodzić będzie półwiecze swej działalności, a jednocześnie prezeska **Władysława Luranc** już w tym roku kończy 45-lecie przewodniczenia zrzeszonym polanczankom i „grozi”, że w przyszłym roku złoży ster rządów. Trudno w to wierzyć, gdyż na co dzień sił i werwy można pani Władysławie tylko zazdrościć.

W pierwszą sobotę października członkinie KGW prażyły ziemniaki. No, może nie do końca to prawda, bo dozorowanie kociołka dżentelmeńsko wziął na siebie któryś z mężów. Humory były (też) gorące, co zresztą potwierdzał chóralny śpiew.

przygotowała **szaszłyk z filetem i z sałatką**. Ze był to przysłowiowy „miód w gębie”, czytelnicy nie muszą wierzyć na słowo, bo mamy przepis. Zatem do dzieła!

4-5 filetów z kurczaka umyć, rozbić na cienko i przyprawić; z cebulek (min. 6 szt.), boczku (ok. 15 dkg), pieczarek (najlepiej marynowane), papryki (konserwowa lub świeża) zrobić szaszłyki, poczem zawinąć je w rozbite filety (inna wersja: na rozbity filet nałożyć zmielone mięso wieprzowe i w całość zawinąć szaszłyk), otoczyć w mące, jajku i w bułce tartej; usmażyć. Po usmażeniu wyjąć patyk, całość przekroić wzdłuż, podawać z ziemniakami gotowanymi lub smażonymi (frytki, plasterki), dodać sałatkę.

Sałotka ananasowa

Ugotowane na twardo jajka (3), ananasy (1 puszka), żółty ser (25 dkg) kroimy w kostkę, dodajemy sparzone wrzątkiem i odcedzone rodzynki (10 dkg), kukurydzę (1 puszka), zmiażdżony czosnek (1 ząbek), majonez (mały słoik), doprawiamy do smaku (sól, pieprz, sok z cytryny); całość mieszamy i posypujemy zieleniną.

Sałotka warzywna

3 pory drobno siekamy, 1 marchewkę trzemy na grubych oczkach, dodajemy w ten sam sposób starte 2 jabłka i 2 ogórki kiszzone, całość łączymy z majonezem 93 łyżki, jogurtem (3 łyżki), rodzynkami (5 dkg), doprawiamy solą i pieprzem (do smaku).



Z kolei 7 października Koło zorganizowało wyjazd do słowackich Oravic. W programie wycieczki znalazł się również czas na zwiedzanie muzeum biograficznego Emila Zegadłowicza w Gorzeniu Górnym. Mimo dość nietypowej pory - jak na wędrowkę po muzealnych salach - niemal białym światem!, kustoszka **Ewa Wegenke**, wnuczka pisarza, zdołała przyciągnąć uwagę zwiedzających. Polanczanie byli mile zaskoczeni bogactwem zbiorów, zadawali wiele pytań, a jeden z wycieczkowiczów zdradził nawet, że był tu 40 lat temu i zupełnie nie poznaje miejsca! Głównym celem były oczywiście baseny termalne, bo od czasu do czasu koniecznie trzeba wygrzać kości. Nieważne czy stare, czy młode. (mb)

Apel

Jestem abonentem *Ery* i mam stały kłopot z korzystaniem z mojego telefonu w miejscu zamieszkania. Kilkakrotnie składałem u mego operatora sieci telekomunikacyjnej zażalenia - niestety, bez większego skutku (jedynie w ramach reklamacji otrzymałem 25% upustu na usługi telefoniczne w ramach sieci). Wiem, że podobne problemy z *Ery* mają również inni mieszkańcy Polanki Wielkiej. Mam nadzieję, że jeśli połączymy nasze wysiłki w dochodzeniu swoich praw abonenckich, operator podejmie skuteczne działania co do poprawy zasięgu. Dlatego proszę wszystkich użytkowników *Ery* z Polanki o nawiązanie ze mną kontaktu przez **GG 680629** (osoby nie posiadające dostępu do Internetu mogą skorzystać z pośrednictwa Gminnego Centrum Kultury).

Abonent Ery, Polanka W.

(nazwisko do wiadomości redakcji)

Szaszłyk z kurczakiem (sałatki w tle)

18 listopada członkinie Koła Gospodyń Wiejskich w Polance W. po raz kolejny gościły u siebie **Małgorzatę Małkus** z oświecimskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego



(na zdj. pierwsza z prawej), koordynatorkę KGW pow. oświecimskiego. Tym razem pani Małgorzata z pomocą polańskich gospodyń

IA KOM

Witold Jarzyna

Konta poczty elektronicznej (e-mail), domeny, strony www, wizytówki internetowe, wpis do wyszukiwarki gminnej i powiatowej.

Obecność firmy na oficjalnej stronie urzędu gminy: www.polanka-wielka.iap.pl oraz stronie powiatowej:

www.oswiecimski.iap.pl

Kontakt: tel. 844 29 73, 0504 078 322, e-mail: iakom@iap.pl

Zakład kuśniersko-krawiecki

Szycie na miarę-reperacje-przeróbki: futra,kożuchy,skóra licowa i.t.p.

32-600 Oświęcim

ul. Nojego 1.,J"

tel. 510-568-213

660-867-815



OŚRODEK SZKOLENIA KIEROWCÓW

NAUKA JAZDY BLACK

KRZYSZTOF CZARNY 32-608 058K, UL. PRZECIENICA 120A

KURSY KIEROWCÓW na kat. B

ZAPEWNIAMY:

- ✓ atrakcyjna cena kursu oraz raty (od 1 do 12)
- ✓ rozpoczęcie i zakończenie jazdy w miejscowości kursanta
- ✓ jazdę po mieście egzaminacyjnym do wyboru Tychy - samochód **Grande Punto** Bielsko - Biała samochód **Toyota Yaris**
- ✓ materiały do nauki GRATIS
- ✓ lekarz - GRATIS
- ✓ UCZNIOWIE ZNIŻKA

Informacja tel: 0 693 449 272



Skrzydłacy przyjaciele



Dotarcie do pana Stanisława Boby nie było łatwe - idąc od niewłaściwej strony najpierw ugrzęzłam w błotnistej miazdze na akuratach remontowanej ulicy Leszczynowej, a potem pomyliłam strony świata. Jednak nie żałuję trudu - przyjemnie było patrzeć, jak jego oczy nabierają blasku, kiedy zaczyna mówić o gołębiach. - Zajmuję się nimi od 44 lat. Ale, co ja mówię! Tyle to je hoduję u siebie, a przecież jeszcze dzieckiem będąc chodziłem podglądać gołębie do wujka. Kiedyś to wszystko wyglądało inaczej - na wsi gołębie nie tyle się „hodoowało”, co raczej „trzymano”. Nie było z nich pożytku jak z innych zwierząt gospodarskich, nikt też nie myślał o lotach, wynikach, pucharach, dyplomach, itp. Rozrywką było popatrzyć jak wzbijają się w niebo, słuchać ich gruchania... Miałem kilka swoich, ale któreś nocy wydusiła je kuna... Lata miały - poszedłem do wojska, ożeniłem się, budowaliśmy dom, nie było czasu na hobby, ale czegoś mi w życiu brakowało... Jednego dostałem od kolegi z pracy, za drugiego dałem królika, i tak „listonosze” znów pojawiły się na dachu mojego domu. W styczniu 1970 r. zapisałem się do oddziału Polskiego Związku Hodowców Gołębi Pocztowych w Oświęcimiu. Z początku ptaki, które miały uczestniczyć w lotach, trzeba było ładować do skrzynek i zawozić do Oświęcimia, skąd pociągiem jechały na miejsce startu. Później zamówiliśmy specjalnie skonstruowaną kabinę samochodową. Kilkakrotnie konwojowałem gołębie na loty - do Szczecina, Świnoujścia, Gdyni, Koszalina... Sezon lotów jest stosunkowo krótki i dzieli się na dwie części: mniej więcej od 1 maja do 20 lipca wypuszcza się dorosłe, a po 10 sierpnia młode. W połowie września zaczyna się już sumowanie wyników (zimę gołębie słabo odczuwają pole magnetyczne, którym głównie się kierują).

Najpierw polańscy hodowcy mogli zapisywać się do PZHGP w Oświęcimiu. W 1995 r. powstał oddział w Osieku, a w 1999 r. utworzono sekcję w Polance Wielkiej. Pan Stanisław od początku swojej przynależności do Związku pełnił w nim ważne funkcje - sekretarza zarządu, wiceprezesa ds. lotowych, prezesa oddziału w Osieku, członka zarządu. Od ubiegłego roku pozostał już przy zwykłym członkostwie. - Mam 72 lata, niech młodszy rządzą - tłumaczy swą decyzję. Zresztą z gołębiami jak ze sportem. Dawniej to było czyste amatorsstwo, ale z duszą i sercem. Dzisiaj jest pogoń za sukcesem, czasami za wszelką cenę. To już nie dla mnie. Niechętnie też reaguję na moją prośbę, by pochwalił się zdobytymi trofeami. - A tam! - niemal opęda się ode mnie jak od dokuczliwej muchy. - Co

tam puchary, zresztą nie mam jakiś wielkich osiągnięć. Dla mnie najważniejsze, gdy gołąb wróci. Pogłaszczę go, podziękuję... Teraz loty są bezpieczniejsze dla ptaków. Przed wypuszczeniem sprawdza się pogodę na całej trasie przelotu. W razie złych warunków atmosferycznych lot jest przekładany. Wcześniej terminy były sztywne, w długich lotach gołębie narażone były na burze, huragany, nagłe porywy zimna. Gołąb musi lecieć bez przerwy. Jeśli zatrzyma się na odpoczynek, bardzo trudno wrócić mu do poprzedniego rytmu. O, ten puchar cenię sobie najbardziej. W 1993 r. zdobyła go dla mnie moja pupilka. Latała 9 lat, tylko w długich lotach, takich po przynajmniej tysiąc kilometrów. W sumie przeleciała 15,5 tys. km. Ten puchar też ona zdobyła - w 1996 r. lecąc z Harlingen (Holandia). Zawsze była w czołówce. W 1999 r. wystawiłem ją na lot z Aachem (Niemcy). Nie wróciła. Opadła z sił, albo spotkało ją coś złego... Wyrażnie smutnieje, choć to już ponad dziewięć lat. By zmienić temat, podpytuję o skomplikowaną dla mnie procedurę rejestrowania czasu przelotu gołębia pocztowego. - Teraz są zegary elektroniczne, ja mam jeszcze mechaniczny. Nie kupuję nowego, bo to wydatek spory, a nie wiem, jak długo jeszcze starczy sił i zdrowia. Syna nie mam, wnuk mieszka daleko, studiuje, ma inne zainteresowania, gołębie mu nie w głowie - opowiada jednocześnie cierpliwie demonstrując mi zawartość drewnianej skrzynki, do której wkłada się tulejkę z obrączką zdjętą z nóżki powracającego z trasy lotnika. - Nigdy pani tego nie widziała? - pan Stanisław dziwi się niepomniernie, a ja mam nieodparte wrażenie, że gołąb w jego dłoniach też patrzy na mnie z wyrzutem! Przez głowę przelatują mi jakieś strzępki zasłyszanych opowieści o skrzydlatych posłańcach przenoszących tajne wiadomości (niektóre gołębie były nawet odznaczane orderami wojowymi bądź aresztowane jako szpiedzi!) lub miłosne liściki. Gołąb pocztowy, wyhodowany ponad 200 lat temu w Belgii metodą krzyżowania odmian, potrafi wrócić do swego domu z odległości do 2 tys. kilometrów, lecąc z szybkością ok. 100 km na godzinę! Gdzieś wyczytałam, że niektórzy hodowcy, chcąc wymusić na swych podopiecznych szybszy powrót do gołębnika, stosują tzw. „metodę wdowieństwa” - oddzielają samca od samiczki, a na dzień przed zawodami stawiają klatkę z lotnikiem obok klatki jego „połowicy”. Gołąb ją widzi, ale nie może do niej dołączyć, co doprowadza go do zrozumiętej frustracji (by nie rzec: szwaskiej pasji!). Wywieziony i wypuszczony następnego dnia tysiąc kilometrów dalej, wraca do domu w zawrotnym tempie (mój Boże, jak to się przekłada na reakcję mężczyzny?!). Pan Stanisław potwierdza, że jego gołąb przyleciał z Holandii za 12 godzin! Ostatnio najgłośniejsze o gołębiami i ich hodowcach stało się w związku z tragicznym w skutkach zawałem się katowickiej hali targowej.

Trudno zapomnieć wielokrotnie przekazywany przez telewizję obraz rumowiska, nad którym nisko przelatywały ocalałe z katastrofy ptaki, przerażone i dezorientowane. One też wycofały zbliżające się niebezpieczeństwo - na jednym z amatorskich filmów widać, że tuż przed wypadkiem wszystkie intensywnie patrzyły w górę. - Gołębie to piękne, mądre, wrażliwe ptaki. Nie na darmo mówi się o kimś, że ma „gołębie serce”, czyli jest dobrym, łagodnym człowiekiem, co to nikomu krzywdy nie zrobi... Bardzo je lubię. Jak pracowałem w Oświęcimiu, nie zdarzyło się, bym wracając z drugiej zmiany, nie zajrzał do nich, zanim się spać położyłem. Średnio hodoje jakieś 100 gołębi. Pytam, czy potrafi



je rozróżnić, nazywa po imieniu? - Imion nie mają, rozróżniam je po barwach upierzenia, niektóre rozpoznaję z daleka - wskazuje w gołębniku to tego, to tamtego ptaka. Gołębie są zaniepokojone, przelatują z miejsca na miejsce, biją skrzydłami, gruchają, jakby ostrzegając się, czy dodając otuchy. Pani Elżbieta, która właśnie wróciła ze sklepu i przysłuchuje się naszej rozmowie, wzdycha, że ta męzowska pasja nie dość, że zabiera dużo czasu, to jeszcze jest bardzo kosztowna. - Taki gołąb nie może jeść byle co. Zimą można mu dawać pszenicę czy jęczmień, ale przed lotami musi dostać specjalną karmę z wysokokalorycznych ziaren i witamin, a tania nie jest. Do tego jeszcze różne opłaty, benzyna, telefony - wylicza. Loty odbywają się w niedziele. Człowiek chciałby po robocie posiedzieć, pogadać, a tu masz - chłop cały dzień w niebo patrzy, albo siedzi przy telefonie - niby to wypomina, ale przy tym z czułością poklepuje małżonkę po plecach. Zresztą jak pan Stanisław poszedł do szpitala, to sama doglądała gołębi. - Ja już taka jestem. Każde zwierzę to przecież Boże stworzenie, nie dam mu zmarnieć. Kiedy wychodząc z domu omal nie przepadam przez trzy tłusciutki kociaki, ufnie siedzące na schodach, jestem przekonana, że w tym domu żadne zwierzę z głodu nie zginie.

Maria Biel

Przedstawiając w poprzednim numerze „Polanina” pana Piotra Figurę, pomyliłam ul. Słoneczną z Południową. Dla tematu nie ma to większego znaczenia, ale gwoili prawdy, prostuję.

Świński los nie do pozazdroszczenia

Ostatni dzień października w Polance zapowiadał się burzliwie. Do domu Czesławy Adamus przyszło kilku rolników z ul. Słonecznej i dwóch z sąsiednich Piotrowic. Jeden przez drugiego recenzują sytuację: w poniedziałek zabiorą im świnię, ma być prokurator i policja, oni się nie zgadzają, bo jak stracą źródło utrzymania, to z czego opłacą rachunki i wykarwią dzieci? Jeśli władza nie ustąpi, to oni nie będą płacić podatków, a zboże wysypią przed urzędem gminy lub przed starostwem. W ostateczności mają widly pod ręką - skoro „chcą ich zniszczyć, to się nie dadzą”...

Dlaczego 3 listopada miał być wręcz sądym dniem? Wszystko przez Aujeszky'ego - gdyby nie on, to o groźnym dla zwierząt wirusie nikt by nie wiedział, czyli byłby święty spokój. Dla ludzi oczywiście, bo los świń i tak z góry jest przesądzony.

Po godzinie na Słoneczną przyjeżdżają wójt **Mariusz Figura** i **Agnieszka Miśkiewicz**, st. inspektor weterynaryjny ds. zwalczania chorób zakaźnych zwierząt z Powiatowego Inspektoratu Weterynaryjnego w Oświęcimiu. Pani inspektor podchodzi do sprawy bez emocji, za to profesjonalnie: od kwietnia w Polsce wdrażany jest rządowy program zwalczania choroby Aujeszky'ego u świń (Rozp. Rady Ministrów z 19 marca 2008 r., Dz.U. z 18 kwietnia 2008r.); wytyczne są określone, prawo obowiązuje wszystkich - tak urzędników, jak i hodowców, z tym, iż ci mogą wybrać wariant dla siebie najkorzystniejszy; są pieniądze na przeprowadzenie badań i wypłatę odszkodowań, ale bez strat się nie obejdzie, niemniej warto je ponieść, by w przyszłości mieć gospodarstwo wolne od choroby, a więc produkować, sprzedawać, rozwijać hodowlę... Rolnicy nie dają jej dokończyć, gdyż sprawę widzą inaczej: skoro po pobraniu krwi od ich świń okazało się, że prawie w każdym gospodarstwie średnio wykryto jedną sztukę (ta prawidłowość zdaje się najbardziej wszystkich bulwersować!) będącą nosicielem, to niechby „wzięli sobie tę chorą świnię, a resztę niech zostawiają”. Z tym pani inspektor, w końcu fachowiec od chorób zakaźnych, nie może się zgodzić: - *Tak nic nie osiągniemy. Zgodnie z dyrektywami musimy trzykrotnie - w ustalonych odstępach czasowych - pobrać próbki krwi od wszystkich (w małych gospodarstwach) lub losowo wybranych świń (w gospodarstwach towarowych), w przypadku wykrycia choroby zlikwidować jej źródło i przeprowadzić dezynfekcję. Dopiero później można odbudować hodowlę, i to w oparciu o potwierdzony certyfikatem materiał wyjściowy.* Rolnicy mają swoje racje: dlaczego program rozpoczęto jesienią, kiedy pełne są spichlerze i piwnice? Jeśli teraz zgodzą się na likwidację swoich hodowli i będą ileś tam czasu czekali na wypłatę odszkodowań oraz odkażanie chlewni, to co się stanie z tegorocznymi plonami? Zboże zarażone jest pleśnią, więc na mąkę się nie nadaje, ziemniaków teraz nigdzie nie sprzedadzą, w dodatku odkażanie z użyciem wody spowoduje, że mury chlewni niechybnie zniszczy mróz i wszystko przepadnie. Z czego będą żyć? Na zasadne pytania nie ma odpowiedzi, choć insp. Miśkiewicz wezwała na pomoc swojego szefa. - *To nie nasza wina* - broni się Powiatowy Lekarz



Weterynarii, **Krzysztof Zieliński**. *Rozporządzenie zostało wydane dopiero w kwietniu. Trzeba było opracować harmonogram pobierania krwi do badań, zakupić igły i odzież ochronną dla weterynarzy, ogłosić przetarg dla rzeźni, które będą w stanie przerobić surowiec (choroba Aujeszky'ego nie jest groźna dla ludzi, zatem wieprzowina może być przeznaczona do konsumpcji). Hodowcy wiedzą swoje:*

to ewidentna próba zniszczenia nie tylko ich gospodarstw, ale całej gminy z wójtem na czele, przykład nadużycia władzy i korupcji. Gdyby tak nie było, to chore świnię byłoby leczone, a zdrowe szczepione! Weterynarze odpowiadają, że tej choroby nie da się wyleczyć. O tym, czy dane zwierzę nie jest nosicielem można wnioskować dopiero po trzecim badaniu. Istnieje duże prawdopodobieństwo, iż świnią z ujemnym wynikiem po pierwszym badaniu pozostawiona w swoim dotychczasowym środowisku, już w trakcie kolejnego będzie miała wynik dodatni, bo choroba jest zaraźliwa.

Choroba określana nazwiskiem jej odkrywcy, jest wirusową, zakaźną i zaraźliwą chorobą świń (także innych gatunków zwierząt gospodarskich), zwierząt domowych oraz wolno żyjących. Głównie objawia się mniejszym przyrostem wagi zwierząt, jest przyczyną poronień i słabych miotów. Najczęściej przebiega bezobjawowo, jednak ma zasadnicze znaczenie w handlu trzodą chlewną między krajami Unii Europejskiej oraz stanowi podstawowy warunek weterynaryjny zdrowotności świń.

Knur zawinął, maciorę powieszą?

Mija trzecia godzina spotkania, każda ze stron ma swoje racje, te same argumenty przedstawiane są szósty raz z rzędu. - *Proponuję - Krzysztof Zieliński stara się doprowadzić do konsensusu - spokojnie rozważyć wszystkie możliwości. Po pierwsze - właściciel zarażonego stada godzi się na jego likwidację w całości, bierze odszkodowanie, na koszt państwa odkażamy chlewnię, po wymaganej kwarantannie nabywa loszki ze świadectwem zdrowia - i idziemy do przodu. Po drugie - stosujemy tzw. ubój odroczone: likwidujemy lochy, prosięta hodujemy na warchlaki i sprzedajemy po uzyskaniu przez nie wagi rzeźnej, później dezynfekcja i odtworzenie hodowli.* I tu nie ma zgody. Sprzedaż prosiąt to spory zastrzyk finansowy, zwłaszcza że ceny poszły w górę. Ponadto obrót prosiakami jest szybszy - nie wszyscy mają warunki, by utrzymać kilkanaście czy kilkadziesiąt warchlaków. Nie ma też pewności, ile - w przypadku takiego przetrzebienia hodowli - będą kosztowały zaszczerpione (a więc odporne na chorobę) młode lochy i skąd je brać? - *Nie wszędzie jest tak dużo ognisk choroby, jak w Polance i w sąsiednich wioskach. Powiat bielski wkrótce ogłoszony zostanie jako teren wolny od choroby Aujeszky'ego. W gospodarce rynkowej nikt nie będzie dyktował cen ponad miarę, bo nie znajdzie kupca - Zieliński za wszelką cenę stara się obniżyć temperaturę dyskusji, ale hodowcy nie dają się zbić z tropu. - Trzeba zmienić prawo. Żyćcie z nas, z naszych podatków! Trzeba ukarać winnych!* - emocje znów biorą górę nad rozsądkiem, bo przecież to dyrektywa unijna, a poza tym prawa nie zmienia się od ręki. - *A kto waszym zdaniem jest winny? - ripostują weterynarze. - Macie pewność, że knur, do którego wozicie maciorę, nie jest nosicielem choroby? Każdy posiadacz knura rozplodowego powinien go zarejestrować, wówczas zrobilibyśmy badania i wyeliminowali osobniki chore. Z Polanki nie mamy ani jednego zgłoszenia. Dlaczego nie żądaliście okazania dokumentów przy kryciu macior?*

Powiat oświęcimski to tylko mała część kraju, jeśli Powiatowy Inspektorat Weterynaryjny odstąpi od wykonywania swoich obowiązków, nie tylko sprzeniewierzy się władzy, ale przyczyni się do tego, iż cała Polska nie zostanie uznana za strefę wolną od choroby Aujeszky'ego, a to oznacza nie tylko całkowity zakaz sprzedaży świń do opasu i hodowli oraz sprzedaży nasienia i zarodków, ale również prawdopodobieństwo zakazu importu naszej wieprzowiny na unijny rynek. Pierwsze badanie świń zostało już przeprowadzone, odłożenie w czasie kolejnych spowoduje, że teraz wydane pieniądze zostaną po prostu zmarnowane.



Gdzie jest pies pogrzebany?

Obecnie większość krajów UE jest wolna od choroby Aujeszkiego u świń lub ma daleko zaawansowany program zwalczania. Oczywiście, że Polska musi wykonać dyrektywę unijną. Nie wszędzie będą problemy. Są rejony, gdzie hodowców świń można policzyć na palcach jednej ręki. W małej gminie, jaką bez wątpienia jest Polanka, stosunkowo dużo gospodarzy „postawiło” na świnię, więc i liczba ognisk wirusa jest spora. Gdyby jednak realizację całego przedsięwzięcia rozpoczęto na przednówku, nie spotkałaby się z takim oporem rolników - zgromadzona pasza byłaby już spożytkowana, do następnych plonów może udałoby się chlewnie wydezynfekować i zasiedlić zdrowym materiałem hodowlanym. Tymczasem stosowny akt prawny został wydany w kwietniu, procedura wykonawcza zajęła kolejne miesiące. Lekarze weterynarii słusznie zasłaniają się prawem, ale trudno dziwić się rolnikom, że ci są oburzeni. Nie dość, że ich ciężka praca może pójść na marne, to jeszcze tracą podstawę utrzymania swoich rodzin - pieniądze z odszkodowania nie zastąpią dochodów ze sprzedaży prosiąt, bezrobocie się im nie należy, na wiosnę trzeba będzie ziemię uprawić i zagospodarować, nawozy kupić, rachunki popłacić... - *Nie pierwszy raz jesteśmy wystawieni do wiatru! Niechby jeden z drugim wyszli zza biurka i przyszli popracować na pole czy do stajni!* - krzyczeli. Nie zawsze i nie wszędzie obejdzie się bez strat.

Tym razem tracą rolnicy, straci konsument - prawdopodobnie nie da się uniknąć - choćby przejściowego - obniżenia hodowli, więc prawem stosunku podaży do popytu ceny wzrosną. Najbardziej zagrożone będą świny - pod nóż mają pójść nawet niskoprosne lochy, a małe prosięta zostaną poddane eutanazji i zutylizowane. Na świnię przywykliśmy patrzeć poprzez pryzmat schabowego, więc nawet najbardziej zagorzali obrońcy zwierząt nie będą protestować, ale hodowcom ściskają się serca.

Postscriptum

3 listopada świny zostały zabrane z 4 gospodarstw, których właściciele wcześniej wyrazili zgodę. 7 listopada w siedzibie Gminnego Centrum Kultury zostało zwołane spotkanie hodowców świń z pracownikami Powiatowego Inspektoratu Weterynaryjnego w Oświęcimiu. Sala pękała w szwach, bo oprócz mieszkańców Polanki przybyli też rolnicy z okolicznych wiosek. Powiatowy Lekarz Weterynarii K. Zieliński podejmuje decyzję: rolnicy, którzy już chcą przystąpić do likwidowania choroby u swoich świń, mogą w każdej chwili zdecydować się na ich zabicie, odkazać gospodarstwo i podjąć hodowlę zwierząt ze stad przebadanych pod kątem choroby Aujeszkiego. Pozostałym zaproponował ubój odroczonego, czyli stopniowe wyzbywanie się świń utuczonych (bez prawa zbywania zakażonych prosiąt) lub zwalczanie choroby poprzez szczepienie-eliminację, tak, by cały proces zakończyć do 2012 r. Rolnicy poczuli się usatysfakcjonowani takim rozwiązaniem. - *Tylko po co te nerwy?* - pytali.

Maria Biel

Okres zwalczanie choroby Aujeszkiego u świń na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej jest zaplanowany na 5 kolejnych lat kalendarzowych (2008-2013). O stopniu realizacji programu Komisja Europejska ma być informowana w formie corocznych wniosków.

Program jest realizowany zgodnie z zasadą „szczepienie - eliminacja”, czyli na szczepieniu świń w stadach zakażonych oraz w obszarze zapowietrzonym, a następnie badaniu serologicznym świń w tych stadach i uboju zwierząt o dodatnim wyniku tego badania oraz na alternatywnej metodzie likwidacji choroby, czyli na uboju świń w stadach zakażonych, którą stosuje się w przypadku bardzo małej liczby stad zakażonych w powiecie. Wspomnianą wyżej alternatywną metodą likwidacji choroby w stadzie zakażonym jest: natychmiastowy ubój świń albo ubój świń po osiągnięciu masy ubojowej lub ubój loch po ich gospodarczym wykorzystaniu. O metodzie zwalczania choroby decyduje powiatowy lekarz weterynarii.

STOLARSTWO -DEKARSTWO KRZYSZTOF CHRAPCZYŃSKI

- ✓ Wykonywanie konstrukcji i pokryć dachowych
- ✓ Adaptacja poddaszy
- ✓ Układanie parkietów, mozaik, cyklinowanie, malowanie

32-607 Polanka Wielka, ul. Długa 149
tel. 601 198 653

ZAPRASZAMY

do zamieszczania na łamach

„POLANINA”

- reklam ■ życzeń, gratulacji, podziękowań ■ nekrologów i kondolencji ■ komunikatów urzędowych
- ogłoszeń drobnych

Stawki wg cennika, upusty przy większych zamówieniach.
„Polanin” źródłem szybkiej, taniej i skutecznej informacji,
nie tylko w naszej gminie!

Zima w przysłowiaach ludowych

Późna zima długo trzyma!

Grudzień z grzmotami, rok z wiatrami.

Jak na Wilię (24 grudnia) z dachu ciecze, zima się długo przewlecze.

Święty Szczepan (26 grudnia) zapowiada, jaka pogoda w styczniu wypada.

Jak styczeń rozchlapany, to lipiec zaplakany.

Co Nowy Rok (1 stycznia) nakaże, to wrzesień pokaże.

Kiedy Trzech Króli (6 stycznia) mrozem trzyma, będzie jeszcze długa zima.

W lutym wiele wody, całe lato bez pogody.

Gdy na Gromnicę (2 lutego) z dachu ciecze, zima jeszcze się przewlecze.

Na świętego Walentego (14 lutego) mróz, chowaj sanie, szykuj wóz..

Święty Maciej (24 lutego) zimę traci, albo ją bogaci.

Ile mgieł w marcu, tyle deszczów w czerwcu.

Na świętego Grzegorza (12 marca) idzie zima do morza.

Oblubieniec (św. Józefa, 19 marca) pogodny, rok będzie dorodny.

Jak po Benedyktie (21 marca) ciepło, to i w lecie będzie piekło.

Podsumowanie rundy jesiennej sezonu 2008/2009

Na półmetku rozgrywek, a tym samym po rozegraniu 13. kolejek drużyna LKS „Strumień” Polanka Wielka zajmuje 9. miejsce z dorobkiem 15 pkt., z czego 4 mecze wygraliśmy, 3 zremisowaliśmy, a 6 przegraliśmy. Stosunek bramkowy to 20:25. Rundy tej nie można zaliczyć do udanej, gdyż od wielu lat nie zajęliśmy tak odległego miejsca w tabeli. Dorobek 15 pkt. nie pozwalała myśleć spokojnie o rundzie wiosennej. Niewykorzystane sytuacje bramkowe, zwłaszcza w meczach z potencjalnie słabszymi rywalami, kłopoty kadrowe, słaba frekwencja na treningach - nie napawają optymizmem. W dalszym ciągu o obliczu drużyny stanowią doświadczeni zawodnicy, którzy gdy tylko się zmobilizują, to potrafią poderwać drużynę do boju. Nie można pominąć faktu, iż zawodnicy ci są z roku na rok coraz starsi, a więc z utrzymaniem formy bywa różnie. Młodzi zawodnicy nie mogą jakoś wkomponować się do zespołu. Widoczny jest brak zgrania i pewności siebie, a przecież grają ze sobą nie pierwszy sezon. Od 7 kolejki tj. od meczu z drużyną Bulowice stanowisko trenera objął **Andrzej Heród**, zastępując dotychczasowego - **Zbigniewa Wasztyla**. Niestety, w niektórych spotkaniach sędziowie nie byli zbyt przychylnie nastawieni do naszej drużyny i zamiast prowadzić konfrontację z drużyną przeciwną obiektywnie, „walili nam kłody pod nogi”, przez co ich decyzje miały też wpływ na końcowy wynik. Najlepszym panaceum na nasze dolegliwości byłoby sprowadzenie zawodników z wyższych klas rozgrywkowych, przy których młodzi zawodnicy mogliby się wiele nauczyć i zmobilizować do wytężonej pracy. Niestety, fakt ten jest podyktowany sprawami finansowymi. Biorąc przykład sąsiada zza miedzy (drużyna *Przeciszowii*), brakuje nam sponsora strategicznego, który wspomógłby finansowo nasz klub. Miejmy nadzieję, że po solidnym przeprowadzeniu zimy, nasi piłkarze osiągną szczyt formy i na wiosnę pokażą się z jak najlepszej strony. Kibice na pewno chcieliby zobaczyć radosny, skuteczny futbol, pełen składnych akcji, zakończonych efektownymi bramkami.

M.	Drużyna	M.	Pkt.	Z.	R.	S.	Br.	Br. str.
1.	Chelmek	13	32	10	2	1	40	8
2.	Zator	13	29	9	2	2	37	16
3.	Osiek	13	28	8	4	1	33	14
4.	Soła	13	25	7	4	2	28	19
5.	Witkowice	13	24	7	3	3	35	19
6.	Skidziń	13	19	5	4	4	19	21
7.	Jawiszowice	13	19	5	4	4	23	16
8.	Zaborze	13	17	5	2	6	19	25
9.	Polanka W.	13	15	4	3	6	19	25
10.	Piotrowice	13	12	3	3	7	19	37
11.	Grojec	13	12	4	0	9	22	35
12.	Bulowice	13	9	2	3	8	14	35
13.	Przeciszyn	13	7	2	1	10	13	32
14.	Rajsko	13	7	2	1	10	16	36

Na listę strzelców wpisali się: **Tomasz Pokrzyk** - 5, **Bogdan Wanat** - 5, **Damian Drabczyk** - 4, **Jarosław Gałgan** - 2, **Jarosław Pilch** - 1, **Grzegorz Żabiński** - 1.

Drużynę seniorów reprezentowali następujący zawodnicy: **Filip Lichański**, **Mariusz Oczkowski**, **Tomasz Biernatek**, **Artur Jaszczyk**, **Mirosław Zemła**, **Jarosław Gałgan**, **Jarosław Pilch**, **Grzegorz Żabiński**, **Dawid Boba**, **Tomasz Pokrzyk**, **Wiktor Kluska**, **Przemysław Kasperczyk**, **Zbigniew Wasztyl**, **Damian Drabczyk**, **Tomasz Chałupka**, **Szczepan Biernatek**, **Tomasz Partyka**, **Artur Jurecki**, **Mateusz Pokrzyk**, **Jarosław Dębski**, **Bogdan Wanat**, **Marcin Jurecki**, **Arkadiusz Plebanek**. **Juniorzy**

Zakończyła się również runda jesieńna dla naszych juniorów. Jak na razie, postawa naszych młodych zawodników może cieszyć, gdyż

zajmują oni wysokie - 4. miejsce. Wysokie, bo jeszcze w poprzednim sezonie bronili się przed spadkiem z klasy A. Dotychczas w 9. meczach uzbierali 15 pkt., w tym odnosząc 4 zwycięstwa, 3 razy remisując i 2 razy przegrywając. Stosunek bramkowy to 28:17.

M.	Drużyna	M.	Pkt.	Z.	R.	P.
1.	Przeciszów	9	24	8	0	1
2.	Grojec	9	19	6	1	2
3.	Poręba W.	9	17	5	2	2
4.	Polanka W.	9	15	4	3	2
5.	Lęki	9	15	4	3	2
6.	Palczowice	9	13	4	1	4
7.	Podolsze	9	13	3	4	2
8.	Zaborze	9	7	2	1	6
9.	Piotrowice	9	4	1	1	7
10.	Gorzów	9	0	0	0	9

Na listę strzelców wpisali się: **Przemysław Jarosz** - 8, **Matusz Pokrzyk** - 5, **Arkadiusz Plebanek** - 5, **Mateusz Chałupa** - 2, **Andrzej Kramarczyk** - 2, **Marcin Jurecki** - 2, **Tomasz Gabryś** - 2, **Paweł Boba** - 1, **Marcin Dębski** - 1. Z okazji zbliżających się świąt Bożego Narodzenia Zarząd LKS „Strumień” pragnie złożyć najlepsze życzenia władzom gminy, sponsorom, zawodnikom, kibicom oraz sympatykom naszego klubu.

Andrzej Pokrzyk



Ostatni mecz w tej rundzie:

„Strumień” Polanka Wielka - „Soła” Oświęcim

Mecze

integrowały i uświetniały

Dziesięciolecie istnienia powiatu oświęcimskiego uczczono m. in. *Integracyjnym Turniejem Piłki Nożnej Halowej*. Do rozgrywek, zorganizowanych już po raz dziesiąty, stanęło osiem zespołów reprezentujących gminy Chelmek, Osiek, Oświęcim, Polanka Wielka, Przeciszów, miasto Oświęcim, powiat Oświęcim i Małopolski Urząd Marszałkowski. Na miejsce jubileuszowego turnieju wybrano ukończoną niespełna rok temu szkolną halę widowisko-sportową w Chelmku. Drużyna z Polanki Wielkiej wystąpiła w grupie B, wraz z reprezentantami gminy Przeciszów, pow. oświęcimskiego i Urzędu Marszałkowskiego. Niestety, polanczanie przegrali wszystkie trzy mecze i odpadli z dalszych rozgrywek. Ostatecznie zwyciężyła reprezentacja miasta Oświęcim, na drugim miejscu uplasowali się osieczanie, a trzecie zajęła gm. Przeciszów. Przy okazji rozegrano mecz towarzyski pomiędzy samorządowcami i dziennikarzami, w którym ci ostatni zdecydowanie zwyciężyli. Na zakończenie zawodnicy i kibice obejrzały pokaz *capoeiry* (brazylijska sztuka walki) w wykonaniu młodzieży z Chelmka i Libiąża. Turniej odbył się 11 października, dokładnie w 10. rocznicę oświęcimskich wyborów samorządowych.

Uchwały Rady Gminy Polanka Wielka

Sesja w dniu 30 września 2008:

nr XIX/117/08: udzielenie pomocy finansowej Powiatowi Oświęcimskiemu;

nr XIX/118/08: zabezpieczenie środków finansowych na współfinansowanie z Zarządem Dróg Wojewódzkich w Krakowie zadania pn. „Budowa chodnika lewostronnego, kanalizacji deszczowej, poszerzenie jezdni i przebudowę zatoki autobusowej w km 12+117-13+395 w miejscowości Polanka W.”;

nr XIX/119/08: zmiana uchwały budżetowej w Gminie Polanka W. na 2008 r.

Sesja w dniu 14 listopada 2008:

nr XX/120/08: organizowanie i prowadzenie mieszkań chronionych oraz zasad ponoszenia odpłatności za pobyt w mieszkaniach chronionych;

nr XX/121/08: upoważnienie kierownika Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Polance W. do załatwiania indywidualnych spraw z zakresu administracji publicznej;

nr XX/122/08: ustalenie górnych stawek opłat ponoszonych przez właścicieli nieruchomości za usługi w zakresie odbierania odpadów komunalnych oraz opróżniania zbiorników bezodpływowych i transportu nieczystości ciekłych;

nr XX/123/08: określenie wysokości rocznych stawek podatków od środków transportowych na terenie Gminy Polanka W. na rok 2009;

nr XX/124/08: ustalenie opłaty od posiadania psów;

nr XX/125/08: zatwierdzenie taryf za zbiorowe zaopatrzenie w wodę i zbiorowe odprowadzania ścieków;

nr XX/126/08: wprowadzenie zwolnień w podatku od nieruchomości oraz podatku rolnym;

nr XX/127/08: określenie stawek podatku od nieruchomości na rok 2009.

Sesja w dniu 28 listopada 2008:

nr XXI/128/08: ustalenie najniższego wynagrodzenia zasadniczego oraz wartości jednego punktu dla celów określenia wynagrodzenia pracowników niepedagogicznych zatrudnionych w placówkach oświatowych Gminy Polanka W.;

nr XXI/129/08: ustalenie wysokości opłaty targowej oraz sposobu jej poboru i wynagrodzenia inkasenta;

nr XXI/130/08: zawarcie porozumienia dotyczącego budowy kanalizacji sanitarnej na terenie Gminy Przeciszów i Gminy Polanka W.;

nr XXI/131/08: upoważnienie do złożenia wniosku o dofinansowanie ze środków funduszu spójności oraz przyjęcia do realizacji projektu pn. „Budowa kanalizacji sanitarnej na terenie Gminy Przeciszów i Polanka W.”;

nr XXI/132/08: wyrażenie zgody na ustanowienie pełnomocnika (Measure Authorising Officer MAO) ds. realizacji projektu pn. „Budowa kanalizacji sanitarnej na terenie Gminy Przeciszów i Polanka W.”;

nr XXI/133/08: upoważnienie Wójta Gminy Polanka W. do ustalania wysokości stawek czynszu za najem lokali użytkowych w budynkach stanowiących mienie komunalne Gminy Polanka W.;

nr XXI/134/08: zmiana uchwały budżetowej Gminy Polanka W. na 2008 r.

Urząd Stanu Cywilnego informuje

Urodzenia

Wrzesień 2008

Katarzyna Jurecka

Jakub Frączek

Bartłomiej Horabik

Jan Knapnik

Zuzanna Malec

Nataniel Jarosz

Październik

Maja Patrzyk

Nadia Mazgaj

Julia Sikora

Natalia Dobrowolska

Julia Kwaśniak.

Listopad

Filip Boba

Klara Urbańczyk.

Małżeństwa

Wrzesień 2008

Paweł Walus (Łazy) - Justyna Huczek (Polanka Wielka),

Mariusz Podbiał (Brzezinka) - Sabina Mitoraj (Polanka W.),

Październik

Sebastian Gałgan (Polanka W.) - Natalia Guzy (Kęty),

Sebastian Nowotarski (Polanka W.) - Bogusława Frączek (Polanka W.),

Łukasz Płonka (Graboszyce) - Marta Zygmunt (Polanka W.),

Grzegorz Całus (Przeciszów) - Anna Jarzyna (Polanka W.),

Jarosław Adamus (Polanka W.) - Danuta Walusiak (Polanka W.),

Paweł Kalman (Piotrowice) - Agnieszka Wądrzyk (Polanka W.),

Albert Bartuś (Przeciszów) - Anna Kutek (Polanka W.)

Listopad

Mariusz Jarosz (Polanka W.) - Iwona Jarzyna (Polanka W.),

Piotr Jarosz (Polanka W.) - Magdalena Smolarska (Nowa Wieś),

Marceli Drabczyk (Polanka W.) - Agnieszka Kubinek (Piotrowice).

Zgony

Wrzesień 2008

Franciszek Zając

(76 lat)

ul. Miodowa,

Październik

Anna Jarosz

(86 lat)

ul. Słoneczna,

Anna Żmuda

(85 lat)

ul. Południowa,

Bogusława Huczek

(49 lat)

ul. Południowa,

Helena Lipowska

(74 lata)

ul. Długa,

Listopad

Stefan Gałgan

(72 lata)

ul. Stawowa,

Krystyna Nowakowska

(83 lata)

ul. Słoneczna,

Stanisława Krupa

(82 lata)

ul. Długa



19 września nieznany sprawca włamał się do budynku baru przy ul. Kasztanowej w Polance Wielkiej, gdzie - po rozbiciu automatów do gier zręcznościowych - dokonał kradzieży pieniędzy w wys. 1 tys. zł na szkodę firmy Syriusz.

17 listopada na ul. Tysiąclecia w Oświęcimiu policjanci zatrzymali 21-letniego mieszkańca Łęk, który w rejonie Ośrodka Rehabilitacji przy ul. Olszewskiego skradł dwóm kobietom - mieszkankom Polanki W. i Czańca - dokumenty, pieniądze i telefon komórkowy. Sprawca szybko oddalił się z miejsca zdarzenia, jednakże policjanci patrolujący rejon osiedla, na podstawie podanego rysopisu skutecznie namierzili i zatrzymali złodzieja, przy którym ujawniono ukradzione mienie.

1 grudnia na ul. Kasztanowej w Polance W. policjanci zatrzymali 54-letniego Władysława D., mieszkańca tej wsi, który kierował samochodem w stanie nietrzeźwym (0,77 ‰).



Parafia Niepokalanego Serca NMP

Dzień święty święcić

Trzecie przykazanie Boże mówi krótko: „Pamiętaj, abyś dzień święty święcił”. Chrzęścianie już od samego początku obchodzili „Dzień Pański”, czyli pierwszy dzień po szabacie. W przeciągu całego tygodnia niedziela jest dniem wyjątkowym, zwłaszcza dla nas, ludzi wierzących. A przynajmniej powinno tak być. Dowodem tej wyjątkowości są choćby słowa zapisane w Ewangelii św. Mateusza: „...o świcie pierwszego dnia tygodnia przyszła Maria Magdalena i druga Maria obejrzeć grób (...). Anioł zaś przemówił do niewiast; Wy się nie bójcie! Gdyż wiem, że szukacie Jezusa Ukrzyżowanego. Nie ma Go tu, bo zmartwychwstał...”. Dlatego właśnie centralnym punktem niedzieli jest uczestnictwo we mszy św., spotkanie z Chrystusem zmartwychwstałym i spotkanie z braćmi i siostrami w jednej wierze. Ten udział w Eucharystii jest nie tylko obowiązkiem, ale przywilejem; jest czasem łaski ofiarowanym nam przez Boga.

Już w 321 roku cesarz Konstantyn Wielki ogłosił pierwszy dzień tygodnia świętem obowiązującym. Od tego momentu obo-

wiżywało prawo powstrzymywania się od niektórych prac służebnych. Było to pierwsze prawo o obowiązującym wypoczynku. Według pierwszego przykazania kościelnego, wierni powinni powstrzymać się od wykonywania prac lub zajęć, które przeszkadzają w oddawaniu czci należnej Bogu oraz koniecznemu odpoczynkowi duchowemu i fizycznemu. Tylko obowiązki rodzinne lub ważne zadania społeczne, mogą usprawiedliwić łamanie przez katolika tego świętego odpoczynku. W dzisiejszych czasach znaczna liczba Polaków traktuje niedzielą wyprawę do hipermarketu jako swoiste święto. Coraz częściej także dla ludzi związanych z Kościołem pójście do centrum handlowego staje się formą świętowania. Mamy wtedy do czynienia ze zjawiskiem przekształcania się wielkich sklepów w „nowe świątynie”. A tymczasem przynajmniej raz na tydzień potrzeba oderwać się od całego zgiełku tego świata, odpocząć od swoich obowiązków zawodowych, zabiegania, zakupów. Cały ten dzień spędzić inaczej, aniżeli pozostałe dni tygodnia. Wnieść się wtedy ponad zwykłe

kłopoty, nie martwić się codziennymi trudami, zapomnieć o różnych niedostatkach i niepowodzeniach. Pozwolić myśli na chwilę odpoczynku. Przypatrzeć się wtedy jak drzewa rosną, kwitną i owocują, jak obłoki płyną po niebie, jak pada śnieg, czy deszcz splukuje zwykle kurze dróg... Ożywić w sobie ufność w przezwyciężenie wszystkich kłopotów i nadejście chwili ostatecznego zwycięstwa, choćby ono miało być dopiero za grobem. Wybrać się do parku czy lasu. Przeżyć chwilę samotności, która regeneruje człowieka. Wypoczynek świąteczny pogłębia duchowość, wiąże z innymi - zwłaszcza z współmałżonkiem i dziećmi.

Stoi przed nami wielkie zadanie, aby ten dzień wolny od pracy i nauki był dniem odpoczynku w stosunku do pełnych trudu i wysiłku dni tygodnia, dniem modlitwy, rozrywek, sportów, wycieczek, podróży, dniem rodzinnym. Zatem zróbmy wszystko, by piękna tradycja świętowania niedzieli nie uległa zeświecczeniu.

Dk. Łukasz

Według serca ...

cd. ze str. 9

Z kolei ks. Sapiński przypomniał słowa kard. Sapiehy, które miał powiedzieć do ks. Jarosza, polanczanina i krewnego ks. Wądryka: *Czy odwiedziłeś chorego ks. Antoniego, bo to jest naprawdę święty ksiądz?* ... Na tablicy wizerunek ks. Wądryka (plasko-rzeźba dłuta prof. J. Horodyskiej) i cytat z Księgi Mądrości: *Oczom głupich się zdało, że pomarli na zawsze, a oni żyją w pokoju.*

27 września 1981 r. została poświęcona wmurowana w cmentarną ścianę tablica upamiętniająca lubnian pomordowanych przez hitlerowców, wśród ówczesnego proboszcza. W 1988 r. ks. Franciszek Bobel, proboszcz Lubnia od 1981 r., zorganizował obchody 100-lecia urodzin ks. Wądryka. Okolicznościowe kazanie miał wygłosić ks. Kosowski. Nie zdążył - zmarł w przeddzień uroczystości, a przygotowaną mowę odczytano z ambony rok później. W 1999 r., kosztem bp. Kazimierza Górniego, w miejscu, gdzie stał spalony kościół, wzniesiono drewnianą dzwonnice z figurą Matki Bożej i dzwonem o imieniu „św. Maksymilian”. Ten dzwon nie tylko głosi cześć Niepokalanej, ale też przypomina o męczeńskiej śmierci księży Antoniego Wądryka i Michała Rapacza, których nazwiska wyryto na umieszczonej

obok tablicy. (Ks. Rapacz pochodził z Tenczyzna; był proboszczem w Płokach, gdzie 12 maja 1946 r. został zamordowany przez bojówkę komunistyczną; obecnie toczy się jego proces beatyfikacyjny.)

Rocznicowe odwiedziny

15 lipca tego roku Gminne Centrum Kultury zorganizowało wakacyjną wycieczkę do Zakopanego. Trasa wiodła przez Lubień. Po krótkiej modlitwie na cmentarzu polanczanie odwiedzili kościół. Ks. Franciszek Bobel nie krył wzruszenia, gdy mówił o swym poprzedniku. Jest przekonany, że ks. Antoni zajmuje w niebie należne sobie miejsce, a może kiedyś doczeka też łaski wyniesienia na ołtarze. *Oby z ich ofiary życia rosła w nas wierność Bogu, krzyżowi, Ewangelii i ojczystym dziejom oraz nadzieja na zwycięstwo prawdy i*

Ks. proboszcz
Franciszek Bobel
w rozmowie
z mieszkańcami
Polanki

wzajemnej miłości - powiedział z myślą o ks. Wądryku i ks. Rapaczu.

Pochodzący z Ziemi Oświęcimskiej ks. Antoni Wądryk złożył swoje życie służąc wiernym na Ziemi Myślenickiej, z kolei urodzeni w jego ówczesnej parafii księża Kazimierz Górni i jego brat Stanisław, przez wiele lat pracowali w Oświęcimiu, m. in. wznosząc kościół pod wezw. św. Maksymiliana. Czasami dziwnie splatają się ścieżki ludzkiego losu...

Maria Biel

Podarowane mi przez Księdza Bobela albumy przekazałam do gminnej biblioteki, gdzie mogą z nich skorzystać wszyscy, którzy chcieliby szerzej zapoznać się z życiem i działalnością ks. Antoniego Wądryka.





Parafia Św. Mikołaja

Włochy - znane i nieznane

Pod takim hasłem pomiędzy 22 września a 3 października odbyła się pielgrzymka zorganizowana z inicjatywy ks. dziekana Tadeusza Porzyckiego i ks. Andrzeja Zemły, w której uczestniczyły 54 osoby z Polanki, Łękawicy, Gromca i Libiąża. Obejmowała ona znane miejsca we Włoszech: Padwę, Loreto, Monte San Angelo, San Giovanni Rotondo, Pompeje, Monte Cassino, Rzym, Asyż, Wenecję i mniej znane: Manoppello, Nettuno, Bolsenę, Orvieto, La Verne.

Włochy powitały nas przyjemnym ciepłem, niespotykanym u nas o tej porze roku. Padwa. U św. Antoniego, sławnego kaznodziei zostawiamy prośby o znalezienie tego, co najważniejsze w życiu. Po południu Loreto. Matka Boża przyjmuje nas w swoim „Świętym Domku”, przeniesionym tu z Nazaretu przez rodzinę Angeli. Na polskim cmentarzu, u stóp loretańskiej bazyliki, odmawiamy wspólną modlitwę. Wiatr z pobliskiego morza delikatnie powiewa nad 1080 grobami polskich żołnierzy poległych w czasie II wojny światowej. Manoppello. Nieco na uboczu, z dala od miasta, wznosi się kościół Świętego Oblicza. Wzruszeni wpatrujemy się w niezwykle wizerunek Chrystusa Cierpiącego utrwalony na delikatnym, najcenniejszym materiale świata, przejrzystej, cienkiej jak pajęczyna tkaninie: bisiorze - morskim jedwabiu, na którym wg naukowców nie można nic namalować. Od przodu i od tyłu obraz jest dokładnie taki sam. Z okienka monstrancji, w której jest przechowywany, spogląda na nas żywe Oblicze: złamany wąski nos, spuchnięty prawy policzek, świeże rany, częściowo wyrwana broda, usta nieco rozchylone z widocznymi zębami, jakby chciały przemówić i oczy.... otwarte, przenikające, emanujące niezwykłym ciepłem. I jeszcze ta wystawa z niezwykłymi zdjęciami: Święte Oblicze i Całun Turyński, fotokopie tych dwóch dokładnie pasujące i pokrywające się... Autentyczny wizerunek Chrystusa? Chusta, która przykrywała twarz Jezusa w grobie? Patrząc w czarne punkciki źrenic, jakby przepalone, widząc rzęsy na powiększeniach obrazu.... nie musimy pytać... Kolejne cudowne miejsce Lanciano - miasteczko, w którym w VIII w. dokonał się najstarszy cud eucharystyczny. W tutejszym kościele kontemplujemy Hostię, cudownie przemienioną na fragment ludzkiego mięśnia sercowego grupie o krwi AB i grudki Krwi tej samej grupy, zachowujące do dziś właściwości świeżej krwi. Monte Sant Angelo. U św. Michała Archaniola prosimy o pomoc w walce duchowej z potęgami zła. San Giovanni Rotondo. Kolejka wiernych wolno przesuwają się obok wystawionych, odsłoniętych doczesnych szczątków największego

świętego naszych czasów - św. Ojca Pio. Wzruszenie ścisła gardła czcicielom Ojca Pio, widzimy go na własne oczy... Nietknięte czasem ciało Świętego, po raz pierwszy od śmierci w 1968 r. wydobyte z grobowca i wystawione w kwietniu br. na widok publiczny. *Ojcie Pio, Ty zawsze wszystko wiedziałeś, wstawiaj się za nami...*

Wezuwiusz - jeden z pięciu najniebezpieczniejszych wulkanów świata. Przepiękny widok ze szczytu ... ale czy nie wybuchnie przypadkiem? Pompeje - cofamy się w czasie, spacerując w odkrytych ruinach starych Pompei, zasłuchani w opowieści pani Małgosi - przewodniczki; a w nowych Pompejach zawieramy się w opiekę Matce Bożej Różańcowej. Monte Cassino. Msza św. na cmentarzu polskich żołnierzy. Wzruszenie łamie głos przy wspólnym śpiewie „Maków”.

Castelgandolfo. Oczekiwanie na pojawienie się Ojca św. Benedykta XVI na placu jego letniej rezydencji. Wybuch radości, gdy słyszymy pozdrowienie w polskim języku: jesteście tak blisko, że widać wyraźnie uśmiech na twarzy papieża! Rzym z dostojnym grobem umiłowanego Ojca św. Jana Pawła II w podziemiach bazyliki św. Piotra.

Bolsena. Św. Krystyna strażniczka kolejnej tajemnicy eucharystycznej obecności Chrystusa. Najświętsza Krew na kamiennej posadzce i Orvieto z Najświętszą Krwią na białym korporale przeniesionym z Bolseny. Wreszcie Asyż. Grób św. Franciszka, jego dom rodzinny, kościołek św. Damiana na zboczach Asyżu, gdzie wśród starych oliwek czuje się obecność Franciszka. Nieco dalej La Verna. Ciche, urokliwie schowane pośród lasów na wysokich skałach miejsce otrzymania przez Świętego stygmatów.

Na koniec Wenecja. Spotkanie naszego malutkiego statku wycieczkowego z olbrzymim „Pacyfik Queen”. Bazylika św. Marka ze złotym ołtarzem i długi spacer urokliwymi uliczkami. A na zakończenie dnia msza św. w ... autokarze.

Trudno opisać wszystko. Na długo w pamięci zostaną wrażenia i przemiła atmosfera, którą stworzyli wszyscy uczestnicy. Dziękujemy ks. dziekanowi i ks. Andrzejowi za tak wspaniałe, dokładnie opracowaną trasę pielgrzymki, pilotowi panu Maćkowi Gębołysiowi za profesjonalne przewodnictwo i pilotaż, kierowcom za płynną, bezpieczną jazdę.

Uczestniczka pielgrzymki



Czasopismo mieszkańców gminy Polanka Wielka

Redaktor prowadzący: Maria Biel. Sekretarz: Marianna Żmija. Współpraca: ks. dziekan Tadeusz Porzycki, ks. Marcin Gałysa, ks. Jerzy Wojciechowski, Tomasz Borowiecki, Anna Hamerska, Barbara Mirta-Łabaj, Aneta Odrobina, Andrzej Pokrzyk, Agata Wiśniowska, Lucyna Włodarska.

Adres redakcji: Gminne Centrum Kultury, 32-607 Polanka Wielka, ul. Długa 61, tel. 033 84-88-459, e-mail: gck@gckpolanka.pl

Wydawca: Gminne Centrum Kultury w Polance Wielkiej

Materiałów nie zamówionych Redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo do ich skracania, poprawy oraz zmian tytułów i śródtytułów.

Druk i skład: Akapit sc, 32-600 Oświęcim, ul. Bema 12, tel. 033/488-18-03

Pasowanie w Przedszkolu nr 2

Po dwóch miesiącach pobytu w przedszkolu, dzieci zdążyły już dobrze poznać swoją wychowawczynię, kolegów i koleżanki z grupy oraz salę. Rodzice natomiast widzą, że ich pociechy czują się pewnie i bezpiecznie, a oni sami nabrali już pełnego zaufania



do pracowników przedszkola. Nadszedł więc czas, aby zakończyć proces adaptacji dziecka w przedszkolu, a sposobną chwilą stała się bardzo ważna uroczystość w naszym przedszkolu, jaką było pasowanie na przedszkolaka. Ta uroczystość odbyła się w Samorządowym Przedszkolu nr 2 w Polance Wielkiej 13 listopada 2008 r. Pasowanie na przedszkolaka odbyło się w obecności kolegów i koleżanek oraz całego personelu przedszkola. Po krótkim występie artystycznym starszaków pt. „Zacznij się zerówka”, dzieci zaśpiewały piosenką pt. „Pasowanie na przedszkolaka”. Po części artystycznej wszystkie dzieci wypowiedziały słowa uroczystego ślubowania:



*Ślubuję uroczystość być dobrym przedszkolakiem.
Ślubuję dbać o dobre imię swojej grupy i przedszkola.
Ślubuję swym zachowaniem sprawiać radość
swoim nauczycielom i wychowawcom.
Ślubuję bawić i uczyć się tutaj wesoło,
czynić świat lepszym, a wkrótce zawołać
„Witaj szkoło”!*

W dalszej części uroczystości pani dyrektor dokonała oficjalnego pasowania na przedszkolaka, dotykając ramienia każdego dziecka wielkim kartonowym ołówkiem wypowiadając: „Pasuję Cię na przedszkolaka Samorządowego przedszkola nr 2”. Każde dziecko otrzymało pamiątkowy dyplom, książeczkę i drobny słodki upominek.

Elżbieta Gregor, nauczycielka Przedszkola nr 2 w Polance Wielkiej

MOMBISZ

węgiel, koks, miał, EKO groszek,
materiały budowlane,
kruszywa budowlane i drogowe,
kamienie ozdobne, ziemia,
transport

Krzysztof Kołodziej
właściciel

Adres firmy: Oświęcim-Monowice, ul. Fabryczna 3A
tel./fax 033 842 62 88, tel. 033 842 11 37, www.mombisz.p

Uwaga! Konkurs: zdjęcie roku

W konkursie, którego tematem był krajobraz, mógł wziąć udział każdy, kto lubi fotografować. Z opublikowanych na łamach *Polanina* czterech zdjęć, czytelnicy wybiorą **Zdjęcie Roku 2008**. Prosimy o wypełnienie poniższego kuponu i złożenie go w siedzibie GCK do końca stycznia 2009 r. Przypominamy tytuły zdjęć: „Spotkanie” (nr 1/2008), „Dolina” (nr 2), „Wyspa” (nr 3), „Strumień” (nr 4).

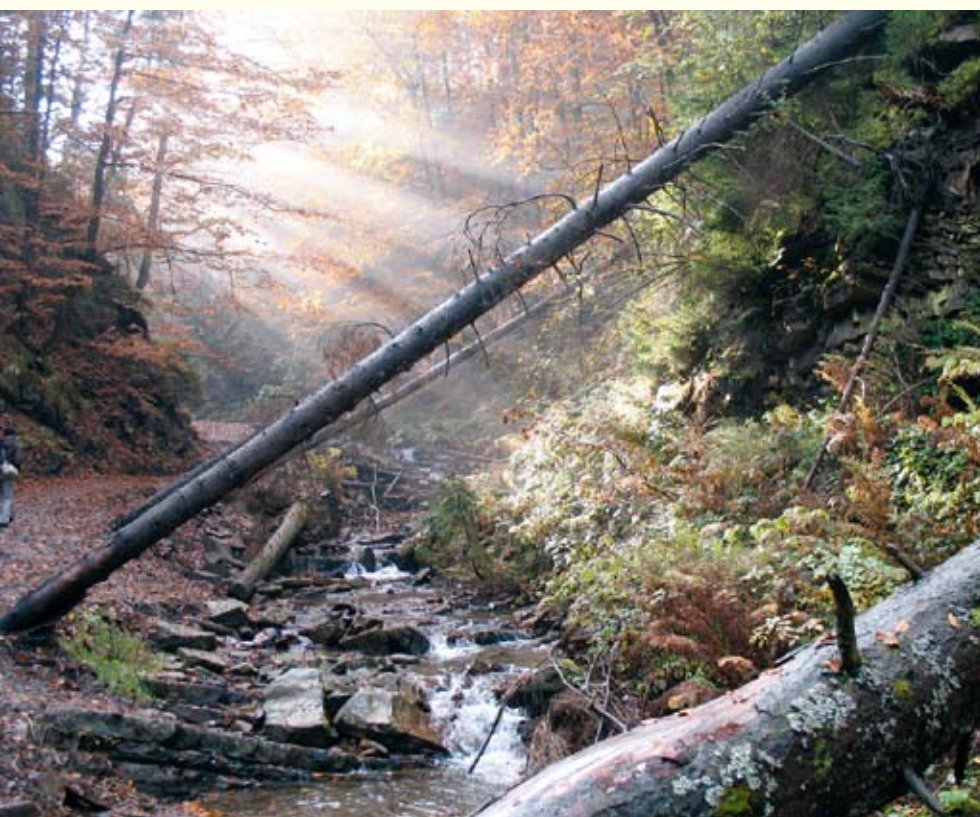
Autor wybranego przez czytelników zdjęcia otrzyma nagrodę, a wśród głosujących rozlosowane zostaną upominki. **Zapraszamy do udziału w konkursie!**

Wybieram zdjęcie zatytułowane

zamieszczone w nr. /2008 r.

Imię i nazwisko głosującego

Adres zamieszkania



Boże ślady przy naszych drogach...

W przydomowym ogrodzie Władysławy i Franciszka Bałamucich przy Słonecznej napotkamy krzyż, niemal bliźniaczo podobny do tego, jaki znajduje się na posesji Wolaninów przy tej samej ulicy (więcej w nr. 3/2008). Prawdopodobnie oba krzyże wotywnie pochodzą mniej więcej z tego samego



okresu - na drewnianym, zwieńczonym półokrągłym daszkiem, krzyżu wyobrażenie Chrystusa przebitego czterema gwoźdźmi (stopy obok siebie, bez podnóżka). Krzyż ufundował pradziadek pani Władysławy, Jan Jarzyna, pod koniec XIX w. O tym, jaka konkretna intencja mu przyświecała, już się chyba nie dowiemy (w rodzinie nie zachowały się żadne przekazy, a fundator zginął w czasie I wojny światowej). W 1983 r. spróchniałe drzewo krzyżowe rozsypało się w proch. Franciszek Bałamucki ustawił nowy, na którym umieścił liczącą ok. 200 lat żeliwną sylwetę Ukrzyżowanego.

Blisko skrzyżowania ul. Leszczynowej z Miodową, na posesji Sikorów zobaczymy kapliczkę z czerwonej cegły, charakterystyczną dla pejzażu Polanki. Bronisława i Antoni Sikorowie pobrali się przed II wojnę światową. Klepali biedę, jak większość ówczesnych, ale przynajmniej byli „u siebie”, a wojna skazała ich na tułaczkę. Kiedy wrócili do Polanki nie bardzo było gdzie mieszkać, zwłaszcza że rodzina się powiększała. Ogromnym wysiłkiem zaczęli budować swoje gospodarstwo - na ojcowiznie pana Antoniego najpierw wybudowali stodołę, później oborę. Pani Bronisława żarliwie modliła się, by kiedyś stanęło tu i ich domostwo: *Panie Boże, pobłogosław nam w naszych staraniach, a jak już zamieszkamy w nowym domu, to w podzięce wybudujemy Ci kapliczkę*. Któregoś dnia najstarszy syn, kierowca w jednym z oświęcimskich przedsiębiorstw, przywiózł ciężarówkę gruzu. To były podwaliny pod fundamenty. Budowa domu ruszyła i szybko została ukończona. W 1968 r. miejscowi „fachmani” - Józef Ziaja i Antoni Gałgan wymurowali kapliczkę z dwustronnie oszkloną wnęką, w której umieszczona została figurka Serca Pana Jezusa, przywieziona z którejś z powojennych pielgrzymek do Kalwarii Zebrz. Fundowanie kapliczek w rodzinie pani Bronisławy jest już tradycją - podobne wotum za szczęśliwy powrót z wysiedlenia wzniesli także jej rodzice (dziś to ul. Kasztanowa).



Niemal u wrót Polanki Wielkiej, w lasce tuż za granicą z Głębowicami, stoi kapliczka przyciągająca wzrok każdego jadącego tą drogą - ma nowoczesną, a przy tym świetnie komponującą się z otoczeniem formę, i niemal zawsze pali się przed nią znicz. Tylko nieliczni wiedzą, że przede wszystkim jest zaklętą w bryłę pamięcią o córce i siostrze. 24 października 1994 r. osiemnastoletnia wówczas Małgosia Wołek wracała ze znajomym z przyjęcia weselnego. Była uczennicą oświęcimskiej szkoły gastronomicznej; dziewczyną miłą, pogodną, ciekawą życia, które dla niej tak naprawdę dopiero się zaczynało. Żele wybrała sobie przewoźnika - prawdopodobnie to promile w jego krwi sprawiły, że stracił panowanie nad kierownicą i uderzył w drzewo. Kierowca nie ucierpiał wiele, o życie dziewczyny oświęcimscy lekarze walczyli bez skutku. Wiosną następnego roku to swoiste *Memento* wzniesli rodzice Małgosi i jej brat-bliźniak, Mirosław. W każdą Wielką Sobotę przy małej słupowej kapliczce ustawionej na końcu Głębowic okoliczni mieszkańcy przynoszą do poświęcenia specjalny na wielkanocny stół. W 1995 r. głębowicki duszpasterz, ks. Krzysztof Błachut, nie tylko poświęcił pokarmy, ale także kapliczkę w miejscu, w którym zgasło światło młodego życia polanczanki. Ustawiona na postumencie z białej cegły figura Matki Boskiej zdaje się mówić: *Pójdźcie do mnie dzieci moje...*, więc nic dziwnego, że znicze zapalają tu nawet przygodne osoby.



Po prawej stronie ul. Długiej, w górnej części Polanki, napotykamy stojący w otoczeniu mocno przyciętych czterech lip wysoki krzyż z utrzymaną w pastelowych barwach blaszaną sylwetką Zbawiciela, któremu anioł podaje *Kielich Męki*. Krzyż ufundowali w 1921 r. Maria i Antoni Huczkowie jako wotum wdzięczności za narodziny upragnionego potomka. W czasie wojny, w obawie przed znieważeniem, wizerunek Chrystusa był przechowywany w piwnicy. Do połowy lat pięćdziesiątych minionego wieku w każdą Wielką Sobotę przy krzyżu święcono pokarmy. Po śmierci fundatorów opiekę nad krzyżem sprawował ich syn Henryk z żoną Anną, a później ich synowie, a zwłaszcza Henryk, który pozostał na ojcowiznie. On to dwukrotnie dawał pasyjkę do renowacji w Krakowie. W 1997 r. stary krzyż został zastąpiony nowym, który ufundował pochodzący z Polanki ks. Czesław Jurczyk, a poświęcił ówczesny proboszcz, ks. Józef Zajda. Obecnie o rodzinny krzyż wotywny troszczy się Halina Huczek z synami.

